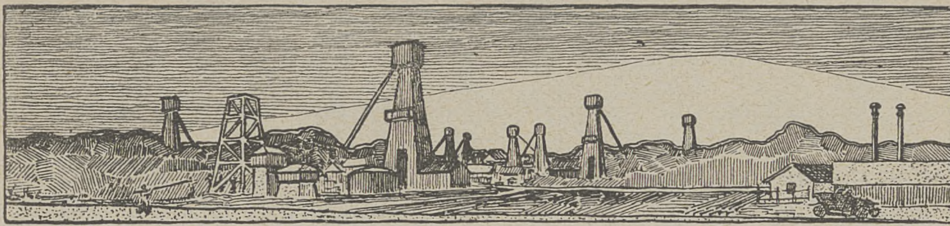
ROCZNIK IX PAŹDZIERNIK 1930 NR. 10



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

Inż. JERZY STRZETELSKI

Kraje wydobywające ropę, a Polska.

Czasopismo „Petroleum" w Nr. 37. zamieszcza statystykę produkcji ropy krajów produkujących ten cenny minerał w poważniejszej ilości. Polski tam nie znajdujemy, z czego wynika, że zeszła ona do rzędu państw takich jak Czechy, Niemcy, Włochy i t. d. i jej produkcji już więcej nie bierze się pod uwagę. Były jednak czasy kiedy produkcja dzisiejszej Małopolski dochodziła do 5% i nie spadała poniżej 2%. Natomiast w r. 1929 wynosi ona już zaledwie 0·29% światowego wydobycia.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wówczas kiedy w tej dziedzinie produkcji krzywa wszystkich niemal państw się podnosi, Polska pozostaje w tyle i stale się cofa. Czy naprawdę pochodzi to stąd, że nasze złoża naftowe są już na wyczerpaniu i czy w istocie niema innego wyjścia jak tylko import tego minerału z zagranicy?

Zanim odpowiemy na to pytanie, wypada nam przedtem przyjrzeć się dokładnie gospodarce naftowej innych państw, aby przez porównanie jej z naszą, odpowiedź na nie wypadła możliwie trafnie i wyczerpująco.

I.

Stany Zjednoczone.

Stany Zjednoczone wyprzedziły Rosję i od r. 1902 kroczą na czele produkcji ropy. W r. 1902 wydobycie ich wynosiło 42% — Rosji 50%. W 20 lat później stosunek ten zdecydowanie się zmienił na niekorzyść Rosji i kiedy wydobycie jej w r. 1922 nie wykraczało ponad 3·7%, produkcja Stanów wynosiła wówczas 61%. W r. 1929 Stany Zjednoczone osiągnęły poziom 67·5%, Rosja zaś dźwignęła się zaledwie do 6·7% i absolutnie niema nadziei, ażeby mogła ona kiedykolwiek, mimo poważnych wysiłków odzyskać swoje poprzednie, przodujące stanowisko.

Stany natomiast swój prymat w tej gałęzi przemysłu zawdzięczają nietylko doprowadzonej do doskonałości technice wiertniczej, eksploatacyjnej i przetwórczej, lecz także temu, że — co najważniejsza — system poszukiwania postawiono tam, w porównaniu z Europą, na niedoścignionej wprost wysokości.

Stany Zjednoczone są ojczyzną wszelkich wynalazków związanych z ropą. Przemysł tamtejszy służy za wzór dla innych krajów. Rosja, Rumunja, i inne państwa wysyłają tam corocznie dziesiątki swoich inżynierów, geologów i wiertaczy na studja, celem zastosowania następnie tamtejszych udoskonaleń u siebie w kraju. Temu też należy przypisać niesłychany postęp techniki w sąsiednich nam krajach i w rezultacie wzrost produkcji, oraz potanienie kosztów wydobywania.

Nie zamierzam jednak zatrzymywać się na postępie techniki, baczniejszą bowiem uwagę pragnę zwrócić specjalnie na tamtejszy system poszukiwania nowych złóż naftowych.

Prof. Numerow, który specjalnie badał w Stanach metody geofizyczne, twierdzi, że różnica między obecnym, a dawnym systemem badań geologicznych jest taka, jak między wierceniem kanadyjskiem, które daje 1000 m w przeciągu roku, a rotary, która odwierca te 1000 m w przeciągu miesiąca.

Nie wdając się w ocenę czy i o ile porównanie to jest trafne, pragnę jeno stwierdzić, że obecna ogólnie przyjęta w Stanach zasada badań geologicznych polega nie na wyszukiwaniu wycieków ropnych, lecz tak zwanych wysokich struktur, pod któremi należy rozumieć siodła, kopuły, monokliny, diapiry i t. d. Struktury powyższe nadają się dla akumulacji ropy. Przeważny procent takich struktur tektonicznych zawiera i wydaje gazy lub ropę.

Struktury te są często zależne od wgłębnej geologji. Z terminem tym będziemy się spotykać coraz częściej, bowiem wchodzi on coraz bardziej w codzienne użycie.

Pod wgłębną geologją należy rozumieć wpływ konfiguracji granitów, a właściwie podłoża skał wybuchowych na strukturę pokrywających je warstw osadowych. Praktyka wykazała, że grawitacyjne i magne-

tyczne badania dają przeważnie linje tektoniczne, czy też zarysy podłoża, wokoło których znajdują się wysokie struktury, zawierające złoża ropne. Zjawisko to dało impuls do silnego rozwoju sejsmicznych i grawitacyjnych metod poszukiwawczych.

Rozmach badań geofizycznych w Stanach jest wprost imponujący. Sam przemysł naftowy posiada na swoje usługi 530 partyj. Koszt utrzymania np. jednej partji sejsmicznej dochodzi do 25.000 $ miesięcznie. Na jeden strzał zużywa się do 2.000 t dynamitu, dzienne zużycie natomiast wynosi tam około 1 tonny środków wybuchowych.

Całe dziesiątki firm zajmuje się tam specjalnie tym lub innym systemem badań geefizycznych. Dwadzieścia osiem instytucyj opracowuje naukowo rozmaite metody. Wszystkie większe firmy posiadają własne geofizyczne oddziały, wyposażone we wspaniałe laboratorja i warsztaty, w których przeprowadzają eksperymentalne badania.

W Stanach stosuje się cztery metody geofizyczne: 1) grawitacyjną, 2) magnetyczną, 3) sejsmiczną i 4) elektryczną. Pierwsze trzy z nich obsługuje — mniej więcej — po 175 partyj. Metodą elektryczną prowadzi poszukiwania za ropą wszystkiego 5 partyj. Wybór systemu uzależniony jest całkowicie od geologicznych warunków. Badania te poprzedzają jak najdokładniejsze zdjęcia topograficzne.

Badania geologiczne przeprowadza się w Stanach Zjednoczonych niezwykle gorączkowo. Geologja ma tam do dyspozycji nietylko metody geofizyczne, lecz też i zdjęcia fotograficzne z aeroplanów, które następnie służą jej za podstawę orjentacyjną w strukturze powierzchni, zwłaszcza tej niedostępnej do zbadania w jakikolwiek inny sposób i którym często zawdzięcza ona odkrycie nowych kopuł. Parokrotnie miało to miejsce w Teksas.

System przeprowadzania poszukiwań geologicznych w Stanach polega na tem, że naprzód bada się poszczególne rejony, wiąże się je w zagłębia, wkońcu w prowincje, a następnie dopiero rozpatruje się je jako jedną całość.

Zasługuje na specjalne podkreślenie fakt, że badania geofizyczne tam jeno są skuteczne, gdzie się ma do czynienia z warstwami rozmaitej twardości, jak np. sztoki solne i warstwy je otaczające.

Jeśli w wyniku przeprowadzonych badań geologicznych, gdziekolwiek bądz zostanie odkryta kopuła, wówczas natychmiast podejmuje się tam wiercenie. Rezultat bywa w połowie dodatni.

W Kalifornji nie stosuje się geofizycznych metod. Geolog posługuje się tam wyłącznie młotkiem i kompasem. Natomiast powszechnie stosowana bywa korelacja warstw, przeprowadzana przy pomocy mikrofauny.

35% wierceń z ostatniego roku zalicza się w Stanach do pionierskich i prowadzą je tam setki całe firm z wynikiem w 90%, a nawet i ponad tę ilość ujemnym. Nikogo to jednak nie odstrasza od podejmowania dalszych wierceń i nikt tam nie ma pretensji o to do geologa,

pracującego nawet geofizycznemi metodami. Zadanie geologji w Stanach Zjednoczonych polega na ustaleniu tektonicznego ustroju danej miejscowości. Twierdzenia, że ropa jest pewna nikt tam nie traktuje poważnie i powszechnie uważa się je za humbug. Gotowość do ponoszenia ryzyka i niezrażanie się niepowodzeniami stanowią podstawę amerykańskiego przemysłu naftowego.

Statystyka z ostatnich dwu lat wykazuje w Stanach 1556 wierceń pionierskich, z których zaledwie 52 z dodatnim wynikiem. Jednakże produkcja tych 52 szybów pokryła pięciokrotnie koszt odwiercenia wszystkich 1556 szybów.

Na badania i na poszukiwawcze wiercenia wykłada się tam olbrzymie sumy. Dla odkrycia nowego złoża zakłada się dziesiątki szybów. Obserwuje się takie zjawiska, że wówczas kiedy jedna firma odchodzi, na jej miejsce pojawia się inna i odkrywa teren. Bardzo często powraca się do zaniechanych rejonów, kontroluje się na nowo dawniejsze prace geologiczne i w rezultacie dochodzi się do nieoczekiwanych, nierzadko wspaniałych wyników. W rejonie Longbeach, w Kalifornji, po upływie szeregu lat ponownie przeprowadzono badania i natrafiono na głębsze horyzonty nasycone wielkiemi ilościami ropy.

Wspaniały rozwój i wysoki poziom techniki wiertniczej zezwala na podejmowanie pogłębiania starych otworów, względnie nowych wierceń do głębokości 3.000 m dla odkrycia nowych horyzontów.

Prace poszukiwawcze prowadzi się na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych. Stały się one tam niemal sportem. W stanie Arizona naprzykład wyznaczono nagrodę 100.000 $ dla tego, kto pierwszy dowierci się tam ropy.

Wiercenia poszukiwawcze w Stanach prowadzą inżynierowie wiertnicy, którzy próbki tych wierceń odsyłają do biur geologicznych, gdzie poddaje się je badaniom. W ten sposób praca tamtejszych geologów często ogranicza się do studjowania tych próbek w gabinetach geologicznych.

Dzierżawa i zakup nowych terenów naftowych należy tam stale do zarządzającego biurem danej firmy, starszego geologa.

Wreszcie istnieją w Stanach specjalne geologiczne biura szpiegowskie, które zajmują się śledzeniem prac w tej dziedzinie, poszczególnych firm naftowych i następnie odsprzedają w ten sposób zdobyty materjał ich sąsiadom. Wszystkie natomiast bez wyjątku tamtejsze firmy otaczają swoje badania geologiczne jak największą tajemnicą.

Z naprowadzonych powyżej cyfr wynika, że odsetek wierceń pionierskich, które wydały pomyślne rezultaty wynosi zaledwie 3·3%. Nie należy jednak przypuszczać, że wiercenia podjęte na terenach oddanych do eksploatacji, czyli już odkrytych nie zawodzą. Przeciwnie, odsetek wierceń bez dodatniego wyniku i na tych terenach bywa bardzo wysoki. W r. 1928 zawiodło 32% powyższych wierceń, które pochłonęły łącznie

165 miljonów dolarów, a przeciętnie koszt odwiercenia jednego szybu wypadł przy tej sumie na 23.310 $.

Stany Zjednoczone posiadały w r. 1928 w eksploatacji około 330.000 szybów, które wyprodukowały wówczas łącznie 11.5 miljonów wagonów ropy, czyli że na każdy z tych szybów przypada średnio po 3 wagony ropy miesięcznie. Jednakże i ta przeciętna nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ 50% tej produkcji przypada zaledwie na 2% ogólnej ilości szybów w eksploatacji.

Średnia produkcja, przypadająca tam na każdy poszczególny szyb, z pozostałych 98% wynosi 1.4 wagona ropy miesięcznie, zaś na każdy odwiercony metr — 0.7 wagona miesięcznie. Normalna głębokość wierceń w Stanach wynosi obecnie 1800 — 2000 m. Na niektórych z nich głębokość ta dochodzi do 2500 m, a nawet do 3000 m. Wiercenie trwa do głębokości 1350 m 1.1/2 -- 2.1/2 miesiąca, do głębokości 1800 m 4 — 6 miesięcy, a do głębokości 2100 m 8 miesięcy.

II.

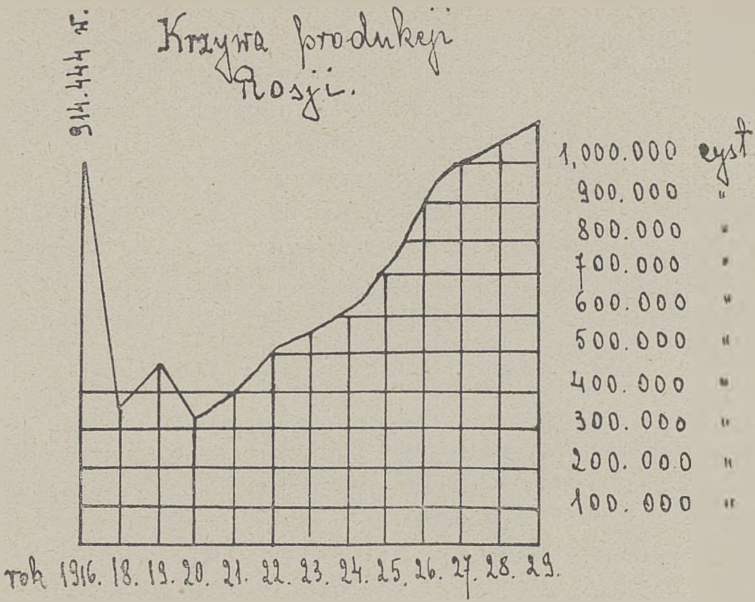
Rosja.

Dokładne oświetlenie sytuacji i stosunków panujących dzisiaj w rosyjskim przemyśle naftowym nie należy bynajmniej do zadań zbyt łatwych. Tamtejsza bowiem prasa oficjalna podaje do wiadomości publicznej tylko te szczegóły, które mogą przedstawić gospodarkę sowiecką w korzystnem świetle. Z tego jednakże, co się od czasu do czasu przedostanie do wiadomości publicznej, wynika, że prowadzi się tam gospodarkę rabunkową, obliczoną na krótką metę.

Przypuszczenia te potwierdza sprawozdanie Komisji kontrolnej, zamieszczone w Nr. 6. „Izwiestij" z r. b. p. t. „Nieftianaja promyszlennost' odstała", które zawiera i podkreśla najrozmaitsze braki, panujące w tamtejszym przemyśle naftowym. Zwłaszcza niedomaga działalność sowieckiego wydziału geologiczno-poszukiwawczego. Temu niewątpliwie należy przypisać aresztowanie czterech wybitnych geologów rosyjskich i zesłanie na Sybir geologa Striżowa. W tem też zapewne tkwi istotna przyczyna rozstrzelania w roku bieżącym kilku wybitnych pracowników naftowych.

Mimo, że Komisja kontrolna wykazuje brak wykwalifikowanych robotników i inżynierów, produkcja ropy rosyjskiej wzrasta.

Oczywiście, że wzrost ten nie wynika z własnej sowieckiej gospodarki. Prace przygotowawcze w tym kierunku datują się bowiem od bardzo dawna. Naprzykład Bibi-Ejbacka Buchta została zasypana jeszcze przed przewrotem bolszewickim. Również przed rewolucją zostały odkryte bardzo bogate złoża w Bałachanach. Odkrycie złoża Nowo-Groznyj nastąpiło w r. 1913. Surachany produkują od r. 1905. W Puta, Wozniesienskoj i w Majkopie wiercono jeszcze przed wojną.



Wzrost produkcji w Sowietach zawdzięcza się przedewszystkiem szybom eruptywnym, które oczywiście pojawiają się wyłącznie na terenach świeżych i niezwierconych, gdzie złoża naftowe nie zostały jeszcze odgazowane.

Jednakże i władze sowieckie mają wielkie zasługi wobec rosyjskiego przemysłu naftowego, które polegają głównie na tem, że wysyłają one setki swoich pracowników do Stanów Zjednoczonych dla przestudjowania tamtejszych urządzeń technicznych w zakresie wiertnictwa i eksploatacji kopalń nafty, celem zastosowania następnie tych nowoczesnych urządzeń u siebie w kraju. Efekt tego jest taki, że dawniejsze sposoby eksploatacji jak np. łyżkowanie zostało omal w zupełności zaniechane. Dziś sytuacja jest taka, że w Baku 51.8% szybów w eksploatacji posiada pompy, 41.3% kompresory, a zaledwie 6.9% się łyżkuje. Z podobnym postępem spotykamy się w dziedzinie wiertnictwa. 278.000 m czyli 86.9% szybów odwiercono systemem obrotowym, 3.2% turbiną, a zaledwie 1% dawnym systemem udarowym.

Podobnie sprawa się przedstawia w Groznym, gdzie na ogólną ilość odwierconych w r. 1929 86.883 m, 91% przypada na system rotacyjny. Dla wyjaśnienia wypada zaznaczyć, że w miejscowości tej, począwszy od r. 1898. do r. 1923. wiercono systemem pensylwańskim, dochodząc do głębokości 1300 m w rurach 12", a dopiero w czasie wielkiej wojny podjęto tam po raz pierwszy próby wiercenia systemem obrotowym. Ropę łyżkowano, a zaledwie 1—2% otworów pompowano.

W Baku powszechnie stosowany był system udarowy. Pierwsze próby wiercenia systemem obrotowym poczyniono również dopiero w czasie wojny w Binagadach i w Surachanach z wynikiem bardzo pomyślnym.

Z tego wynika, że w Rosji w czasach sowieckich nastąpił kompletny przewrót w dziedzinie techniki wiertniczej i eksploatacyjnej.

Przewrót dokonany za cenę usunięcia z kopalń ówczesnych starych systemów wiertniczych i przestarzałych urządzeń kopalnianych, przedstawiających jednak wartość kilkudziesięciu miljonów dolarów. Dokonanie tego przewrotu okazało się dla Sowietów o tyle łatwe, że opanowali oni w drodze konfiskaty kopalnie kompletnie urządzone i pozostające w pełnym ruchu, bez potrzeby liczenia się z ich amortyzacją. Następnie opanowali w ten sam sposób łącznie 650.000 wagonów ropy i gotowych produktów naftowych, zamagazynowanych w Baku i w Groznym.

Nie wdając się w szczegółową analizę gospodarki sowieckiej, zkolei wypada się zastanowić, czy mamy tu do czynienia z gospodarką rabunkową, czy też eksploatacja rosyjskich pól naftowych odbywa się prawidłowo? Otrzymanie odpowiedzi na postawione sobie pytanie ułatwią nam następujące cyfrowe dane, które mam przed sobą:

W Groznym wydobyto w r. 1929 łącznie 451.500 cystern, z czego na szyby wybuchowe przypada 73⁰/₀. Dla otrzymania tej produkcji odwiercono przedtem 86.883 m. Koszt własny każdego odwierconego metra wynosi 146.17 Rb., jednej cysterny ropy 98.4 Rb., zaś jej przeróbki średnio 18.7 Rb. Na każdy jeden metr przypada po 5.2 cysterny ropy.

W Baku w tym samym czasie odwiercono 321.354 m, z czego na wiercenia poszukiwawcze przypada 21⁰/₀. Te ostatnie wiercenia miały na celu odkrycie głębszych horyzontów i ustalenie zasięgu złóż ropnych Ropy wydobyto w tym okresie 868.337.8 cystern, z czego na szyby wybuchowe przypada 25⁰/₀. Koszt odwiercenia każdego metra wyniósł tam 165 Rb., zaś koszt eksploatacji jednej cysterny ropy 45.4 Rb. Na każdy odwiercony metr przypada 2.67 cystern. Są to rezultaty w porównaniu z przedwojennemi, niesłychanie skromne, jak to zresztą wynika z załączonej tabeli:

	BAKU			GROZNYJ		
Rok	odwiercono m	wydobycie w cysternach	na 1 m przypada	odwiercono m	wydobycie w cysternach	na 1 m przypada
1901	161.240	1,094.000	6.78 cyst.	16.244	57.000	3.5 cyst.
1902	85.525	1,042.000	12.18 „	9.348	56.000	5.8 „
1903	104.766	978.000	9.33 „	13.647	54.000	3.9 „
1904	132.660	1,008.000	7.60 „	11.388	66.000	5.7 „
1905	75.883	678.000	8.95 „	10.926	71.000	6.4 „
1906	102.363	733.000	7.16 „	11.739	63.000	5.0 „
1907	130.323	781.000	5.99 „	16.067	65.000	4.7 „
1908	120.985	765.000	6.32 „	19.270	85.000	4.3 „
1909	110.119	808.000	7.34 „	25.174	93.000	3.7 „
1910	103.005	785.000	7.61 „	26.690	121.000	4.5 „
1911	95.455	697.000	7.30 „	21.824	123.000	5.3 „

Sowiety pojmują bardzo dobrze, że wybuchy wkrótce się skończą, ustanie bowiem niezadługo ich bezpośrednia przyczyna i że wówczas nastąpi moment, kiedy zabraknie im ropy na pokrycie własnego zapotrzebowania. W przewidywaniu tego momentu zamierzone jest dalsze zasypanie Bibi-ejbackiej buchty i skoncentrowanie eksploatacji w rejo-

nach kopalń wybuchowych, choćby za cenę miljonowych wkładów w odkrycie nowych złóż ropnych.

Związkowy Zjazd R. S. F. S. R. uznał wprawdzie plan podobnej eksploatacji terenów naftowych za wielce szkodliwy, ze względu na niebezpieczeństwo rychłego wyczerpania się tamtejszych złóż ropnych, mimo to jednak zdecydowano się na wykonanie go z konieczności, dla utrzymania produkcji ropnej na dotychczasowym poziomie.

Z projektowanego odwiercenia w r. 1931 ogółem 542.000 m, 240.000 m przypaść ma na wiercenia czysto poszukiwawcze, Zjazd jednak cyfrę tę uznał za niewystarczającą dla zrealizowania zakreślonego programu „piatiletki“.

Na badania geologiczne i na cele poszukiwawcze wyznaczono tam na r. 1931 5,000.000 Rb.

System badań geofizycznych bywa tam szeroko stosowany, już przez wyszkolonych poprzednio własnych specjalistów, mimo to pojawiają się głosy, że to dopiero początkowe stadjum i że moment zastosowania tego systemu w całej pełni, jest jeszcze daleki. W tem powiedzeniu, rzecz prosta, przejawia się dążenie do zastosowania tego systemu w jak najszerszych rozmiarach.

Odczuwane braki w ukwalifikowanym personelu pragną Sowiety wyrównać przez wysyłanie corocznie na studja do Stanów Zjednoczonych licznych swoich pracowników, a także przez sprowadzanie stamtąd majstrów i inżynierów. Sowiety poza tem posiadają w Stanach własny instytut naftowy, obsadzony wyłącznie przez swoich ludzi.

Ze wszystkich sprawozdań sowieckich wynika, że rozwija się tam bardzo ożywioną działalność, przy olbrzymim nakładzie pracy i środków materjalnych, byle jeno podnieść i rozwinąć tamtejszy przemysł naftowy do granic najwyższych możliwości, mimo, że Rosja posiada aż za wiele spirytusu, a także olbrzymie zapasy węgla dla wytwarzania syntetycznej benzyny. Dowodzi to, że Sowiety pojmują doskonale doniosłość przemysłu naftowego i jego wielkie znaczenie w nowoczesnem życiu.

III.

Rumunja.

Czasy, kiedy produkcja Polski (ówczesnej Galicji) 2 i 1/2 razy przekraczała produkcję rumuńską nie należą do zbyt odległych. Miało to miejsce w r. 1897. W latach 1906 — 1911 produkcja obu tych krajów utrzymywała się omal na jednakowym poziomie. Jak dalece od tego czasu sytuacja się zmieniła dowodzi fakt, że w r. 1929 stosunek ten wypada jak 1 : 7 oczywiście na naszą niekorzyść. W Rumunji bowiem wydobyto w tym roku 482.727 wagonów ropy z 1574 szybów, a ponieważ łączna ilość odwierconych metrów wynosi 304.275, zatem na każdy odwiercony metr przypada tam 1.58 wagona. Stosunek ten w latach

poprzednich ulegał dość znacznym zmianom, jak to zresztą się okaże z zamieszczonego poniżej zestawienia.

W r. 1922 na każdy odwiercony metr przypadało 1.67 wagona ropy. Należało zatem odwiercić 81.600 m, czyli około 164 szybów po 500 m każdy, dla utrzymania produkcji na tym samym poziomie.

Na jeden szyb zużywa się tam 21 wagonów materjałów, z czego 17 zagranicznych i 4 krajowe.

Na potrzeby przemysłu naftowego importowano rocznie 2788 wagonów

wartości	1.394 miljonów Lei
wartość materjałów krajowych, popęd i robocizna	546 „ „
Razem wynosi to	1.940 miljonów Lei czyli około

2.000 miljonów Lei. Koszt odwiercenia jednego metra wynosi 23.600 Lei.

Koszt własny jednego wagona ropy w r. 1922 wynosi:

wiercenie (1.67 wag. na 1 m)	13.900 Lei
wydobycie	6.000 „
amortyzacja	1.000 „
Razem	20.900 Lei

Cena rynkowa wynosi wówczas 26—30.000 Lei i utrzymuje się na tym opłacającym się poziomie do r. 1929. Począwszy od tego roku zaczyna się jej spadek, który w r. 1930 przybiera katastrofalne rozmiary do tego stopnia, że obniża się ona w tym czasie do poziomu 5.000 Lei za ropę parafinową i 8.000 Lei za ropę bezparafinową. Równocześnie powiększa się głębokość szybów i tem samem ilość odwierconych metrów.

Rok	odwiercono m	wydobycie w cysternach	wartość w lejach	na 1 m przypada cyst.
1923	123.260	151.565.8	4.168,059.500	1.23
1924	166.936	185.130.3	4·813,387.800	1.1
1925	204.407	231.650.4	5.791,260.000	1.13
1926	268.000	324.132.9	8.103,322.500	1.2
1927	243.000	366.136	6.590,448.000	1.49
1928	238.500	426.954	7.833,000.000	1.65
1929	304.275	482.727.8	7.482,280.900	1.6

Panuje u nas powszechne przeświadczenie *), że posiadamy w Polsce wiercenia najgłębsze i koszty najwyższe. Twierdzi się także, że średnia głębokość poszczególnych szybów w Rumunji wynosi 500—800 m. Głębokość ta, napotykana na kopalniach w Bustenari, Campina i Baicoi, należy już do przeszłości, zwłaszcza dlatego, że miejscowości te są na wymarciu. Natomiast średnia głębokość wiercenia w najobfitszym dzisiaj rejonie Moreni wynosi 900 m do warstw dacyjskich i 1600 — 2035 do horyzontów ropnych w meotyku. Średnia głębokość dla Gura Ocnitza, Moreni i Ochiuri wynosi 1000 m zaś dla Boldesti 1800 m.

*) Dr. I. Wygard „Przemysł Naftowy“ Nr. 10. z r. 1930

Rumunja nie pozostaje też w tyle w dziedzinie zastosowania u siebie nowoczesnych urządzeń wiertniczych i eksploatacyjnych. Zwłaszcza w ostatnich dwu latach nastąpiły tam olbrzymie zmiany, do tego stopnia głębokie, że w miejsce żurawi wiertniczych i systemu udarowego, jak np. Aliance, Peyny, Indiana i t. d. jest tam dzisiaj powszechnie stosowany system rotacyjny. Dzięki temu koszty wiercenia zostały obniżone z 23.000 Lei do 15.000 Lei, a nawet do 10.000 Lei, zależnie od miejscowości. Tam, gdzie dawniej wiercenie systemem rotacyjnym wydawało się niemożliwe, dzisiaj dowierca się szyby w przeciągu 2 miesięcy. Zdarza się też, że w przeciągu 18 dni odwierca się 1.000 m. Dziś też nie używa się już do wiercenia 6 kolumn rur, jak to miało miejsce dawniej, a zaledwie 2 kolumny, zaś wodę zamyka się raz jeden, dzięki zastosowaniu cementowania.

Tak samo dzięki nowym urządzeniom koszty eksploatacji również wydatnie się obniżyły i wynoszą nie tyle co dawniej przy łyżkowaniu 5—6.000 Lei miesięcznie, lecz zaledwie około 350 Lei.

Zastosowanie u siebie powyższych nowoczesnych urządzeń technicznych zawdzięcza Rumunja Stanom Zjednoczonym, dokąd wysyła na praktykę swoich inżynierów i każdą nowość tam zastosowaną natychmiast u siebie wprowadza i ewentualnie z niej korzysta.

Badania geologiczne są tam postawione na bardzo wysokim poziomie. Rumuński Instytut geologiczny posiada jak najdokładniej opracowane i przestudjowane wszystkie tereny naftowe w kraju się znajdujące i uznane za ropodajne, na podstawie przeprowadzonych dokładnych badań geologicznych. Instytut ten posiada swoich przedstawicieli w każdym poszczególnym rejonie naftowym, do których należy obserwowanie poszczególnych wierceń i gromadzenie z nich próbek. Dzięki temu w posiadaniu Instytutu znajdują się profile wszystkich odwierconych szybów, z których następnie korzystają właściwe władze górnicze, w celu przestrzeganie obowiązujących tam przepisów. Prace Instytutu geologicznego są dostępne dla wszystkich, którzy tylko pragną się z niemi zapoznać i z nich skorzystać. Powołany do życia wyłącznie dla dobra przemysłu naftowego pozostaje z nim w ciągłym żywym kontakcie i jak najściślej współdziała w jego rozwoju. Ponadto wszystkie większe firmy naftowe posiadają tam swoje własne dobrze zorganizowane i znakomicie wyposażowe wydziały geologiczne.

Tamtejszy przemysł naftowy bardzo wiele zawdzięcza geologji, a między innemi również w części redukcję kosztów wiercenia, bowiem w wyniku przeprowadzonych badań, w niektórych miejscowościach zamyka się wodę raz jeden, zamiast 2—3 razy jak to się przedtem działo.

W Rumunji nie stosuje się, a nawet niema potrzeby stosowania geofizycznych metod badania, ze względu na mnóstwo odsłonięć tam istniejących, a wreszcie dokładne informowanie geologów przez

techników wiertniczych tak dalece ułatwia badanie terenów, że posługiwanie się drogiemi geofizycznemi metodami staje się zbędnem.

Przeważna część tamtejszych terenów naftowych znajdowała się w posiadaniu państwa, mimo to nowa konstytucja ograniczyła prywatną własność i odebrała właścicielom gruntów prawo dysponowania złożami naftowemi. Prawa porzednio nabyte, a mianowicie dawniejsze koncesje, objęte dzierżawy i kopalnie i t. d., zostały utrzymane w mocy do czasu wygaśnięcia.

Celem znacjonalizowania swego przemysłu naftowego, rząd rumuński początkowo nadawał koncesje na prawo wydobywania i eksploatacji ropy przeważnie jeno towarzystwom rumuńskim. Począwszy od r. 1929 polityka ta ulega zmianie o tyle, że dostają je również, w większej niż dotychczas mierze, towarzystwa zagraniczne.

Bardzo wiele z tych koncesyj wydzierżawiono w drodze licytacji za cenę łącznie około 2,500.000 $ w gotówce. W tym stanie rzeczy cena za niektóre koncesje podniosła się do wysokości 15.000 $ za ha, a w każdym razie nie wynosiła mniej jak 5.500 $ za ha. Cena za tereny prywatne, które na mocy nowej ustawy nie przeszły jeszcze na własność państwa, wynosi nie mniej jak 1.500 $ za pogon, czyli za 0.5 ha, a w niektórych miejscowościach osiąga ona nawet bardzo wysoki poziom.

Nadawane przez rząd koncesje mimo, że zawierają po 10, 20, a nawet po 40 ha — co ze stanowiska prawidłowej gospodarki kopalnianej należy uznać za bardzo korzystne, obciążone są nadmiernie wysokiemi bruttami, które ponosi każdy poszczególny szyb zosobna, zaś wynoszą one przy produkcji do 1.000 wagonów miesięcznie 12%, do 2.000 wagonów 15%, do 3.000 wagonów 17% i t. d. aż do 50%.

Oczywiście, że nie zawsze nadane lub wydzierżawione tereny okazują się produktywne. Niektóre z nich zawodzą mimo, że przedtem uchodziły za najzupełniej pewne. Poza tem bardzo niewiele terenów zawiera wysokowartościową benzynową ropę.

Ponieważ złoża naftowe w Rumunji należą do państwa — państwo jako takie posiada źródło olbrzymich dochodów, zaś rząd tamtejszy pozyskał w ten sposób bardzo poważny wpływ na tok polityki naftowej u siebie w kraju. Pierwsze posunięcia rządu rumuńskiego zmierzały wyraźnie do znacjonalizowania przemysłu naftowego i w tym celu nadał on bezpłatnie koncesje czysto rumuńskim towarzystwom naftowym, a mianowicie I. R. D. P. i Credit Minier, które w danym momencie reprezentują 30% całości tamtejszej produkcji. Pozatem rząd ów pragnął w ten sposób pozyskać wpływ na regulowanie produkcji i na utrzymanie cen za surowiec na odpowiednim poziomie, a następnie zaopatrzyć swe koleje w najszlachetniejszy opał na całe dziesiątki lat. Stało się jednak inaczej. Rząd rumuński, zmuszony warunkami, oddał olbrzymie przestrzenie bogatych terenów naftowych towarzystwom zagranicznym, które postawiły sobie za cel co najrychlejsze wyeksploatowanie tego kraju. W rezultacie

zapanowały tam stosunki najzupełniej podobne do naszych z czasów największego rozkwitu Borysławia. Produkcja nie pokrywa kosztów wydobycia.

Niezależnie od wydzierżawienia terenów naftowych w drodze licytacji, w Rumunji oddaje się duże przestrzenie terenów na cele prowadzenia na nich wierceń poszukiwawczych. W razie odkrycia na takim terenie horyzontów ropnych, przesiębiorstwo prowadzące wiercenie poszukiwawcze otrzymuje 1/4 zarezerwowanej powierzchni, reszta natomiast wraca do rządu.

Ropę bruttową oddaje rząd rumuński miejscowym prywatnym rafinerjom do przeróbki, płacąc za nią po 1.850 — 2.775 Lei od wagona. Koszty rafinowania jednej cysterny ropy wynoszą w średnich firmach około 1.313 Lei, zaś w dużych, jak „Astra“, która przerabia do 300 wagonów dziennie nie wykraczają poza 1.110 Lei od cysterny.

IV.
Polska.

Poważny spadek produkcji ropy w Polsce, oraz zahamowanie rozwoju przemysłu naftowego u nas, przypada na okres naszej niepodległości, kiedy przemysł ten został ostatecznie opanowany przez zagraniczne kapitały spekulacyjne i wielkie światowe koncerny rafineryjne. Od momentu odzyskania przez nas samodzielności datuje się ujemny wpływ tych kapitałów na tok naszej polityki naftowej.

Kto się orjentuje w naszych stosunkach, dochodzi do przekonania, że Polska stała się kolonją zwłaszcza dla jednego z krajów, który pozyskał w niej przywileje (traktat handlowy z r. 1922), a ponieważ trudno ją traktować narówni z jakąś półdziką kolonją, zatem dla zaspokojenia narodowej ambicji wysuwa się na czoło miejscowe osobistości.

Wypada nam powrócić do postawionego sobie na wstępie pytania, czy istotnie nasze złoża naftowe są na wyczerpaniu i czy koszty wiercenia u nas rzeczywiście nie znajdują pokrycia?

Porównajmy następujący cyfry:
na jeden odwiercony metr przypada

w roku	w Polsce cystern	w Rumunji cystern
1920	1.29	
1921	0.92	
1922	0.8	
1923	0.78	1.23
1924	0.76	1.1
1925	1.	1.18
1926	0.91	1.20
1927	1.71	1.49
1928	0.73	1.65
1929		1.6

W Stanach Zjednoczonych odwierca się rocznie około 25.000 szybów. Na każdy odwiercony metr przypada tam 0.56 cysterny ropy, natomiast w Rosji w Baku 2.67 cysterny.

Do wartości ropy uzyskanej w Polsce z odwiercenia jednego metra należy doliczyć wartość wydobywanego gazu, równającą się co najmniej 10.000 cysternom ropy + 3.100 cystern gazoliny. Wówczas napewno nawet w najgorszych latach, na każdy odwiercony jeden metr przypadnie około 1 cysterny ropy. A jeśli się zważy, że ropa nasza jest dwa razy więcej wartościową od ropy rumuńskiej, a trzy razy od rosyjskiej, to rentowność naszych wierceń okaże się niewątpliwą.

Niechęć do wiercenia u nas da się uzasadnić jedynie celowem dążeniem wielkich koncernów zagranicznych do zniszczenia naszego kopalnictwa naftowego. Dowodzą tego daty statystyczne*), wedle których koncerny te w r. 1928 zgrupowały w swojem posiadaniu 69% łącznej naszej produkcji ropy, 83% gazoliny i około 80% gazu, podczas gdy wiercenia przez nie prowadzone dochodziły zaledwie do 50% ogólnej ilości wierceń w naszym kraju.

Udział tych koncernów w wierceniach poszukiwawczych przedstawia się poprostu opłakanie. Wedle „Statystyki Naftowej Polski" Nr. 7. z r. 1920 niewielkie i słabe finansowo przedsiębiorstwa kopalniane odwierciły w przeciągu dwu lat w 15 szybach 8432 m, zaś wielkie koncerny, posiadające około 75% produkcji zaledwie 3932 m w 5 szybach. „Statystyka Naftowa Polska" błędnie zalicza odwiercone metry w Mraźnicy, Tustanowicach, Strachocinie i w Potoku do wierceń poszukiwawczych, ponieważ miejscowości te są znane i odkryte, zaś wiercenia tam prowadzone zaliczają się do normalnych.

Przed paru laty Rząd zgodził się na podwyżkę krajowych cen za produkty naftowe, z warunkiem, że w odpowiedniej strukturze organizacyjnej zostanie ona użyta na intensywne ożywienie ruchu wiertniczego w stopniu bodaj zbliżonym do innych krajów. Wówczas została wprawdzie zawiązana, przez zagraniczne koncerny rafineryjne, S. A. „Pionier", na którą przerzuciły one niemal cały ciężar prowadzenia wierceń poszukiwawczych, spółka ta jednak spełnia to swoje zadanie w niezmiernie nikłych rozmiarach, o czem świadczy dobitnie fakt, że w okresie swej 2 i 1/2 letniej działalności odwierciła ona zaledwie 2.238 m w 3 szybach. Tak wygląda w świetle rzeczywistości cała ta okrzyczana pionierska działalność.

Dowodzi to, że zagraniczne koncerny rafineryjne dążą do ograniczenia naszej produkcji ropnej do pojemności naszego rynku wewnętrznego i co najwyżej do utrzymywania jej na tym poziomie, zgoła bez żadnej troski o przyszłość.

Koalicja wygranie wojny światowej w bardzo dużej mierze zawdzięcza temu, że posiadała wystarczającą ilość produktów ropnych i otrzymywała je na czas. Rezerw takich w postaci rozwiniętego i dobrze prosperującego przemysłu naftowego, ani nie tworzy się, ani też nie

---

*) Cz. Załuski i W. Staniszewski. „Polski Przemysł Naftowy" 1928 r.

powiększa dopiero w czasie wojny — jest to poprostu nawet niemożliwe. Tworzy się je systematycznie, bez przerwy latami całemi, podobnie jak się szkoli armję. Zresztą pomiędzy poszczególnemi narodami ustawicznie bez przerwy odbywają się zmagania na polu gospodarczem, równe wojnie z bronią w ręku, która jest chwilowem najwyższem napięciem tego normalnego stanu. Zatem wszelkie zaniedbanie i lekceważenie interesów gospodarczych kraju, zwłaszcza w dziedzinie tak doniosłej dla obrony kraju jak przemysł naftowy, winno być traktowane równoznacznie z pojęciem zdrady w czasie wojny i narówni z nią przez patrjotyczny ogół potępiane. Zaniedbanie i lekceważenie tych interesów jest o tyle jeszcze bardzo niebezpieczne, że osłabia organizm państwowy i czyni go niezdolnym do przetrwania kryzysu. Kraj tworzy armję gospodarczą, a wszyscy poszczególnie jesteśmy jej żołnierzami na posterunkach i o tyle tylko będziemy silni, o ile nie będziemy lekceważyć życia gospodarczego i jego odgałęzień.

W przemyśle naftowym myśmy mieli nietylko żołnierzy, doskonałych, wspaniale wyszkolonych żołnierzy — myśmy mieli nadto wodzów, wielkich wodzów, którzy spoglądając bystrym wzrokiem w odległą przyszłość zakładali podwaliny pod nasz przemysł naftowy, który dzisiejsi pseudowodzowie tak nieubłaganie niszczą. Ówcześni wodzowie, prawdziwi twórcy polskiego przemysłu naftowego, to Łukasiewicze, Gorayscy, Suszyccy, Wolscy, Odrzywolscy, obcy po krwi Mac Garveye i t. d. ze Stanisławem Szczepanowskim na czele. Wszyscy oni już zeszli do grobu, lecz pamięć po nich — wyryta złotemi zgłoskami na kartach historji polskiego przemysłu naftowego — pozostanie po wieczne czasy.

Mali epigoni ich potrafili się zdobyć zaledwie na nieudolny kartel rafineryjny, który za główny cel postawił sobie śrubowanie cen za produkty naftowe w kraju. Jeśli te dążenia zestawimy z dążeniami poszczególnych koncernów zagranicznych do dostosowania produkcji ropnej u nas do zapotrzebowania rynku krajowego, to będziemy mieli dokładny obraz całości stosunków u nas panujących.

Doprawdy trudno zrozumieć jak można było przed paru laty godzić się na poważną podwyżkę cen produktów naftowych w kraju po to, ażeby miljonowe zyski z niej dostały się do kieszeni zagranicznych rafinerów, bowiem faktu zawiązania S. A. „Pionier“ która w przeciągu blisko trzech lat odwierca aż 2.238 m, nie można uważać za wystarczającą kompensatę. Raczej już należało podwyżkę tę nałożyć na kraj w postaci dodatku do podatku komsumcyjnego, z wyraźnem przeznaczeniem jej na cele wiertnicze i poszukiwawcze „Polminu“, oraz na intensywne poparcie usiłowań tych polskich elementów, które były zawsze i są naprawdę pionierami.

Jeżeli nasze czynniki miarodajne wkroczyły na tę jedynie właściwą drogę pod wpływem ówczesnych błędnych obliczeń, to dzisiaj kiedy okazały się one złudzeniem i kiedy wieloletnie kroczenie po tej

błędnej drodze wciąż pozostaje bez rezultatu, należy wejrzeć w gospodarkę kartelu rafinerów, roztoczyć nad nią jak najściślejszą kontrolę i zmusić zagraniczne koncerny rafineryjne do bezwzględnego liczenia się z żywotnemi interesami kraju. Nie tak to dawno jak Stany Zjednoczone uporały się ze swoim syndykatem naftowym i ci, którzy nie liczyli się w swej działalności z dobrem ogólnem, ponieśli tego groźne konsekwencje.

Należy zbadać całość gospodarki pseudosyndykatu naftowego w Polsce i usunąć od wpływu na tok polityki naftowej czynniki szkodliwe i działające destruktywnie. Niepokój panujący w odniesieniu do działalności obcych koncernów rafineryjnych w Polsce okaże się najzupełniej uzasadniony, jeśli się zważy fakt oczywisty, że u nas nie odwierca się nawet 10% tego, co należałoby odwiercić w porównaniu do procentowego stosunku nowych wierceń w Stanach, nie mówiąc już o Rosji. W tym stanie rzeczy mamy za wiele powodów do obaw o przyszłość naszego przemysłu naftowego.

Twierdzenie, że wiercenia u nas są najgłębsze a więc najdroższe*) i nie opłacają się, nie wytrzymuje krytyki — dowiodłem tego na wstępie. Jeśliby nawet poczęści — w porównaniu do kosztów wiercenia w innych krajach — tak było, to przyczyn tego dopatrywać się należy bezwarunkowo w stosowaniu u nas starych przeżytych już i zewsząd usuniętych systemów wiercenia, eksploatacji i przeróbki ropy. W odpowiedzi na narzekania na drożyznę wierceń u nas należy się zapytać czy ci, którzy opanowali nasz przem. naft. i ciągną z niego korzyści uczynili bodaj najmniejszy wysiłek w kierunku zastosowania u nas w kraju, a zwłaszcza w swoich przedsiębiorstwach nowoczesnych urządzeń technicznych i zaprowadzenia najnowszych systemów wiercenia?, czy wysyłają na praktykę do Stanów Zjednoczonych swoich inżynierów, geologów, nie mówiąc już o robotnikach? Na te pytania odpowiedzi nie znajdziemy, a raczej znajdziemy, lecz wypadnie ona ujemnie, bowiem w tej doniosłej dziedzinie nic zgoła nie zdziałano.

Natomiast inaczej się działo wówczas, kiedy nasz przemysł naftowy znajdował się w 50% w rękach miejscowych przemysłowców. Wynalazkami Wolskiego interesował się świat cały, sekundowali mu Mikuccy, Fauki i t. d. Nasze żurawie i narzędzia wiertnicze docierały do wszystkich krajów, zaś nasi kierownicy i robotnicy byli powszechnie poszukiwani jako najtężsi wiertnicy.

Być może, że spotkam się z zarzutem, że stan dzisiejszy pod tym względem maluję w zbyt czarnych barwach, że tak źle nie jest, ponieważ od r. 1926 wierci się u nas systemem linowym. Słusznie, jeno, że

*) Dr. I. Wygard. „Przemysł Naftowy“ Nr. 10 z r. 1930. Autor podaje, że przeciętna głębokość naszych szybów wynosi w zagł. borysławskiem 1600 m, natomiast rumuńskich 500—800 m, amerykańskich 525—700 m, rosyjskich 600 m, oraz że przeciętnie koszt jednego metra wynosi u nas zł. 200, podczas gdy w Rumunji zł. 76.

system pensylwański należy już dzisiaj do przeszłości. Jednak zastosowanie tego systemu u nas dowodzi, że skoro naszym wiertnikom powiodło się przystosowanie go do naszych warunków z pomyślnym wynikiem, to niewątpliwie potrafiliby oni dostosować do tych warunków również i najnowsze systemy i nimi pracować. Lecz funduszów niezbędnych dla przeprowadzenia prób, celem obniżenia kosztów wiercenia do minimum, napewno nie dostarczą ci, którzy w sposób jak najłatwiejszy i bez żadnego ryzyka pragną utrzymać na giełdzie akcje swoich, często spekulacyjnych towarzystw.

Jedną z podstaw przemysłu naftowego stanowią dobrze zorganizowane i celowo poprowadzone badania geologiczne, tymczasem my w zakresie działalności geologicznej pozostajemy daleko w tyle poza innemi krajami.

Sytuacja jest taka, że jeśliby nawet jakiś poważniejszy kapitał zainteresował się naszemi terenami w celu podjęcia na nich wierceń poszukiwawczych, to — powiedzmy otwarcie — w dzisiejszym stanie rzeczy nie potrafilibyśmy mu nawet wskazać, gdzie je na rozległych naszych terenach podjąć należy. Nie mamy bowiem ani odpowiednich publikacyj, ani też map geologicznych.

Badania geologiczne prowadzi się u nas chaotycznie, bezplanowo, w sposób nieskoordynowany i pozbawiony myśli przewodniej. Dziesiątki geologów biega po jednych i tych samych terenach i przeprowadza badania dla rozmaitych przedsiębiorstw i niema czynnika, któryby potrafił nadać im jakiś ogólny programowy kierunek, abyśmy w wyniku tych prac nareszcie mogli i otrzymać tak bardzo nam potrzebną mapę górniczo-geologiczną Karpat.

Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie nie pozostaje w żadnym ściślejszym stosunku z przemysłem. Wreszcie Instytut ten posiada wyposażenie więcej aniżeli skromnie. Pracowników swoich wynagradza on tak dalece mizernie, że poprostu należy podziwiać ofiarność tych ludzi.

Obok tego Instytutu badania geologiczne w kraju prowadzi również S. A. „Pionier“, która w tym celu zatrudnia czterech geologów, tak samo niesłychanie skromnie wynagradzanych. Wyników badań nie publikuje się, ponieważ uważa się je za własność jej akcjonarjuszy, wielkich koncernów rafineryjnych, które pod pretekstem prowadzenia badań geologicznych i wierceń poszukiwawczych dla celów ogólnych, uzyskały od Rządu zgodę na wydatną podwyżkę cen produktów naftowych w kraju. W zasadzie rezultaty tych badań winne się stać własnością publiczną i jako takie winne być publikowane, bowiem przeprowadza się je za pieniądze publiczne.

Oprócz Państwowego Instytutu Geologicznego i wydziału geologicznego „Pioniera“ posiadamy Stację Geologiczną w Borysławiu i Komisję Geologiczną w Jaśle. Pierwsza rozwija nadzwyczaj żywotną i pożyteczną działalność, czego dowodzą jej publikacje, nie ustępujące

zagranicznym. Zakres działania tej stacji jest jednak ściśle ograniczony. Natomiast Komisja Geologiczna w Jaśle zajmuje się — jak się to mówi — wszystkiem innem, jeno nie badaniami geologicznemi. Zresztą znajduje się ona całkowicie pod wpływem wielkich koncernów zagranicznych.

S. A. „Pionier“ sprowadziła do kraju w r. 1929 po raz pierwszy z zagranicy specjalistów w zakresie geofizycznych metod badawczych, których w r. b. ujrzeliśmy powtórnie na naszych terenach. Rezultaty badań metodą geofizyczną podobno pokrywają się całkowicie z badaniami dokonanemi przez naszych geologów. Jeśli tak jest w istocie, to nasuwa się pytanie, czemu nie wysyła się naszych młodych geologów na studja zagranicę i nie utworzy się Instytutu Geofizycznego w kraju? Brak środków pieniężnych nie powinien stać temu na przeszkodzie, skoro znajdują się one na wynagrodzenia dyrektorskie znacznie wyższe jak wszystkich razem wziętych geologów w Polsce.

W ostatnich czasach pojawiła się nowa metoda badawcza, podobna do różdżki czarodziejskiej. Polega ona na tem, że medjum trzyma w rękach zawieszone na jedwabnej nitce jajko mosiężne nad miejscem, które poddaje się badaniu. Jeżeli jajko kręci się w prawo dowodzi to, że w głębi znajduje się ropa, jeśli zaś w lewo, to znajduje się tam woda. Główną rolę w tym systemie odgrywa medjum. System ten jednak znajduje się jednak w zawiązku, w stadjum prób i dopiero rezultaty otrzymane z szybów założonych na podstawie tej metody wykażą jego wartość.

Nie jest co prawda wykluczone, że w najbliższym czasie cała geologja górnicza która nigdy nie może powiedzieć czy w głębi ziemi znajduje się ropa, czy też nie, straci wogóle rację bytu. Narazie jednak nadal musimy się posługiwać badaniami geologicznemi i dlatego należy je postawić na odpowiednio wysokim poziomie i o ile mają wydać pożądane dodatnie rezultaty, zapewnić im potrzebne środki.

Wypada mi nieco miejsca poświęcić polityce Rządu. W dziedzinie tej polityki popełniono bardzo wiele błędów. Zasadniczy błąd polega na tem, że od chwili odzyskania naszej niepodległości pozostawała ona pod wpływem wielkich koncernów rafineryjnych. W ostatnim jednak roku Rząd wkroczył niejako oficjalnie na drogę popierania wiertnictwa, jakby dla podkreślenia, że na rozwoju tej gałęzi produkcji szczególnie mu zależy. Przeznaczenie na te cele w budżecie państwowym sumy zł. 750.000 ma być tego wyrazem, jednak mimo, że suma ta w stosunku do potrzeb jest więcej aniżeli znikoma, to nawet, o ile mi się zdaje, nie została ona dotychczas na te cele w pełnej wysokości wypłacona. Popieranie zatem wiertnictwa przez Rząd w tej formie okazuje się narazie iluzoryczne i problematyczne.

Rząd poza tem zamierza — podobno już w czasie najbliższym — przeprowadzić zmianę ustawodawstwa naftowego i zamiast dzisiejszej akcesji wprowadzić zasadę swobody górniczej. Prawo naftowe niewątpliwie domaga się zmiany i to możliwie co najrychlej. Jednakże

przyjęta w rządowym projekcie, inspirowana przez kapitał zagraniczny, zasada swobody górniczej zawiera w sobie niebezpieczeństwo opanowania przez ten kapitał olbrzymich przestrzeni naszych terenów naftowych. Zasadniczo ostrze jej zwraca się przeciwko autochtonom i najprawdopodobniej pozbawi ich raz na zawsze dostępu do naszego przemysłu naftowego. Przypuszczenie, że wprowadzenie swobody górniczej przyczyni się do ożywienia wiertnictwa polega na błędnem rozumowaniu. Tak pomyślana nowa ustawa naftowa odda tereny w ręce koncernów zagranicznych, ale nie zdoła zmusić ich do wiercenia. Podobne pouczające przykłady Rząd ma już za sobą. Mianowicie jeden z koncernów zagranicznych otrzymał od Rządu znaczne tereny z obowiązkiem odwiercenia na nich 5.000 m i w istocie tę ilość metrów tam odwiercono, lecz w postaci kilkunastu płytkich szybików bez żadnego zgoła pożytku. I mimo to ulega się dalej złudzeniom. Czy konieczna jest aż tak radykalna zmiana wówczas kiedy w posiadaniu Państwa znajdują się olbrzymie tereny, któremi Rząd swodobnie dysponuje i może je nadawać w formie dowolnej, jaką uzna dla ożywienia wiertnictwa za najpożytniejszą.

Nowa ustawa naftowa, oparta na błędnych podstawach może w tej dziedzinie gospodarczej zamienić Polskę w obcą kolonję i oddać nasz przemysł naftowy w obce władanie po wieczne czasy.

Przed paru laty w publikacji na innem miejscu dowiodłem, że terenów dokładnie zbadanych i ogólnie znanych posiadamy stosunkowo niewiele. Natomiast dzięki działalności geologicznej „Pioniera" w ostatnich dwu i pół latach, większość dat odnoszących się do naszych Karpat znalazło się w rękach koncernów zagranicznych, co znakomicie, w tej chwili po wprowadzeniu nowej ustawy w życie, ułatwi im zawładnięcie nimi, miejscowe zaś elementy nie posiadają ani niezbędnych dat, ani też zgoła żadnych źródeł informacyjnych. Szanse więc są mocno nierówne. Wielkie koncerny z łatwością więc będą mogły wyzyskać swą przewagę i niewątpliwie tak się stanie.

Dość często spotykamy się z twierdzeniem, że nasz przemysł rafineryjny pracuje ze stratą i dlatego wymaga obrony. Kwestja rafineryjna w Polsce znalazła już oświetlenie na łamach „Nafty", ostatnio w artykule p. inż. W. Dunki de Sajo w Nr. 7. tego czasopisma. Ze swej strony ograniczam się jeno do stwierdzienia, że koszty przeróbki cysterny ropy w 3 naszych rafinerjach (które rafinerje autor ma na myśli — nie podaje, przyp. Red), mianowicie 75 $, 82.— $ i 100 $ nie odpowiadają kosztom przeróbki 10 — 20 $ w Rumunji i 10 $ w Rosji. Przyczyn tej poważnej różnicy należy się dopatrywać w najzupełniej niepotrzebnych, olbrzymich wkładach w zabudowania, przedsiębrane dla ukrycia zysków przed opodatkowaniem, a następnie w niesłychanie kosztownej administracji i organizacji handlowej. Jeśli zaś rafinerje nie wykorzystują pełnej swojej zdolności przetwórczej dla braku wystarczającej ilości ropy, co

niewątpliwie wpływa na podwyższenie kosztów przeróbki, to dowodzi, że jest ich u nas za wiele. Jednakże do usunięcia tego niedomagania i do wstrzymania ruchu niektórych zbędnych rafineryj, nie należy dążyć przy pomocy destruktywnych, demoralizujących i rujnujących przemysł naftowy odpłat, dochodzących do wysokości ca 20.000 $, lecz w sposób prosty, w drodze porozumienia z producentami ropy.

Dziwne to bardzo, że nasze czynniki decydujące szczególną troską i opieką otaczają przemysł rafineryjny w Polsce, tak jakby rafinerje a nie kopalnictwo naftowe stanowiło podstawę rozwoju przemysłu naftowego.

Jeśli kierunek polityki naftowej u nas nie ulegnie co najrychlej zdecydowanej zmianie i jeśli przemysł rafineryjny, a zwłaszcza rafineryjne koncerny zagraniczne, stanowić będą nadal przedmiot szczególnej troski naszych czynników rządowych, to przemysł naftowy runie i stoczy się bezpowrotnie w przepaść z wielką szkodą dla naszego kraju, znajdującego się w tak niebezpiecznem geograficznie położeniu.

Jeśli zaś nasze sfery rządowe zwrócą swoją uwagę skoncentrowaną omal wyłącznie na przemyśle rafineryjnym bodaj w części w stronę naszego górnictwa naftowego, wówczas niewątpliwie przedsiębiorczy, pełen inicjatywy i energji miejscowy element polski, w momencie odzyskania równouprawnienia w tym przemyśle, doprowadzi nasze górnictwo naftowe do rozkwitu na nowo.

Ze stanowiska interesów gospodarczych kraju i danego społeczeństwa wielkie koncerny wówczas jedynie stają się pożyteczne, jeśli pojawianie się ich ma na celu dążenie do rozwoju danej gałęzi produkcji w szerszym zakresie, do potanienia jej kosztów i do podniesienia konsumpcji przez obniżenie cen. U nas w przemyśle naftowym bywa inaczej, właśnie naodwrót. Koncerny naftowe w Polsce nie opierają swej egzystencji na dążeniu do podniesienia swej rentowności przez dalsze liczne i planowe wiercenia, celem pozyskania w ten sposób dla swej rentowności i dla wzmocnienia podstaw materjalnych nowych trwałych źródeł produkcji, lecz na eksploatowaniu istniejących już kopalń i przeważnie na doraźnem śrubowaniu cen wewnątrz kraju, przy równoczesnem dążeniu dostosowania produkcji surowca — jak to już wyżej powiedziałem — do granic naszej samowystarczalności.

Mamy u siebie w kraju kilka zagranicznych koncernów naftowych. Niektóre z nich posiadają zagranicą sprawne i świadome swoich celów i zadań zarządy główne, jednak zasadnicze dążenia ich nietylko że nie pokrywają się z naszemi, lecz są zdecydowanie wrogie polityce rozwoju przemysłu, a zwłaszcza górnictwa naftowego w Polsce. O losach zaś niektórych z nich decydują nie tego typu osobistości co Nobel, Deterding, lub Mac Garvey, lecz nieliczne grono osób z pośród anonimowych kapitalistów, usadowione przy pakiecie kontrolnym akcyj, niezwiązane absolutnie z naszym przemysłem naftowym, dla którego kwestja

rozwoju górnictwa naftowego u nas, nawet dla własnych celów zarobkowych w zasadzie nie istnieje i którego główne zadanie polega na obserwowaniu swoich akcyj na giełdzie.

Przypuszczam też, że okaże się na czasie uwaga, że każdy przemysł, a zwłaszcza przemysł naftowy może istnieć i rozwijać się jedynie pod kierownictwem elementów, którym jest dobrze znany i które są z nim najzupełniej związane. Tylko wówczas zapewnić mu można niezbędną programowość w dążeniu i ciągłość w działaniu.

Należy wreszcie skończyć z pojęciem, że górnictwo naftowe, to tylko spekulacja. Przeciwnie, w rękach przemysłowców jest to taki sam przemysł jak każdy inny, dający się najzupełniej pomieścić w ramach prawdopodobieństwa. Spekulacyjnem, nawet nawskroś staje się ono dopiero w rękach spekulantów i spekulacyjnych towarzystw akcyjnych.

W następnych artykułach zajmę się wykazaniem normalnej rentowności górnictwa naftowego, a także nakreśleniem historji niektórych koncernów, na podstawie danych z prasy francuskiej.

Memorjał do P. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie zmiany ustawodawstwa naftowego.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych
we Lwowie, ul. Akademicka 5.

Lwów, dn. 27. października 1930.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

W czasie przyjęcia przez Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra Delegacji Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w końcu października ub. r. raczył Jaśnie Wielmożny Pan Minister zapewnić tę Delegację, że opinja Z. P. P. N. przy zmianie ustawodawstwa naftowego nie zostanie pominięta.

W ankiecie, która się odbyła w dniach 8—10 b. m. Z. P. P. N. nie wziął udziału dla braku zaproszenia i dlatego nie mógł zająć stanowiska wobec projektu nowej ustawy i wypowiedzieć swej opinji w tym względzie — opinji czynnika reprezentującego wyłącznie polskie, rodzime elementy, w przemyśle naftowym materjalnie zaangażowane.

Do udziału w tej ankiecie zostali powołani indywidualnie poszczególni przedstawiciele przemysłu naftowego, w wielkiej liczbie z grupy

zagranicznego kapitału i w znikomej ilości z grona licznych polskich przedsiębiorstw kopalnianych. Wynik dyskusji był łatwy do przewidzenia jeśli się zważy, że przedstawiciele kapitału zagranicznego mają oddawna ustalony pogląd na tę kwestję, polegający na dążeniu do łatwego i pozbawionego jakiegokolwiek wysiłku opanowania całego naszego Podkarpacia.

Fakt ten pozwala sobie Z. P. P. N. skonstatować w tem głębokiem przeświadczeniu, że pominięcie Z. P. P. N., a zwłaszcza powołanie licznego grona przedstawicieli wielkiego kapitału zagranicznego w przeciwieństwie do znikomej ilości polskich przemysłowców jest wynikiem mimowolnego przeoczenia i nie odpowiada intencji Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra.

Wedle informacyj jakie Z. P. P. N. posiada, Rząd stanął na stanowisku wprowadzenia w miejsce dotychczasowej zasady akcesji — tak zwanej swobody górniczej. W licznem gronie polskich przemysłowców naftowych, a także pośród nieprzygotowanych na taką raptowną zmianę zagranicznych przedsiębiorstw, przeciwko zasadzie swobody górniczej wysuwa się poważne zastrzeżenia.

Zdaniem polskich przemysłowców naftowych moment dzisiejszy nie nadaje się do przeprowadzenia tak radykalnej zmiany, zwłaszcza bez koniecznych poprostu ograniczeń. Kapitały krajowe są znikome, zdolność materjalna kraju wyczerpana tak bardzo, że absolutnie nie zdoła on i nie będzie mógł skorzystać z dobrodziejstw tej nowej ustawy. Rezultat będzie taki, że skorzystają z niej w całej rozciągłości kapitały zagraniczne — spekulacyjne i światowe rafineryjne, którym na rozwoju przemysłu naftowego u nas nie zależy i które natychmiast po wprowadzeniu nowej ustawy w życie pokryją zgłoszeniami wszystkie nasze wolne tereny, zwłaszcza, że już są na to przygotowane na podstawie oddawna przeprowadzonych prac i badań geologicznych, przez swoje tutejsze ekspozytury. Wówczas złoża naftowe zostaną odebrane nietylko właścicielom gruntów, lecz przedewszystkiem zostaną z nich wydziedziczone raz na zawsze elementy krajowe, gdyż w momencie kiedy siła materjalna kraju się wzmoże, nie będzie już co zgłoszeniami pokrywać.

To poważne niebezpieczeństwo zagraża nam szczególnie wówczas, jeśli nowa ustawa naftowa, oparta na zasadzie swobody górniczej nie będzie zawierać niezbędnych ograniczeń i rygorów, a zwłaszcza jeśli nadania będą dokonywane nie na ściśle określone, choćby długie terminy, lecz poprostu po wiecznie czasy.

Z. P. P. N. stoi zdecydowanie na stanowisku zmiany ustawodawstwa naftowego i to możliwie co najrychlej. Projekt rządowy jednakże — mimo swego radykalizmu — w znaczeniu istotnem nie rozwiązuje skutecznie tego zagadnienia, ponieważ, wedle tego projektu, dzisiejsze chaotyczne stosunki wynikające z rujnujących ten przemysł kontraktów naftowych mają być utrzymane w mocy jeszcze przez dalszych 25 lat.

Mimo, że wiele uzasadnionych argumentów przemawia w danej chwili, przeciwko zasadzie swobody górniczej i aczkolwiek wprowadzenie nowej ustawy naftowej w życie w powyższej formie, nie usunie nagromadzonych trudności i niedomagań — to jednak sfery związane ze Z. P. P. N., a także Z. P. P. N. jako taki, dopatrywały się w projekcie rządowym troski o przyszłość naszego przemysłu naftowego obok pragnienia usunięcia niebezpieczeństwa całkowitego opanowania naszych terenów naftowych, a zatem całego tego przemysłu przez nieliczne u nas ekspozytury zagraniczne.

Pojawiły się jednak w ostatnich dniach wiarogodne pogłoski o zamiarze złagodzenia istotnych postanowień zawartych w projekcie nowej ustawy naftowej pod wpływem opinji sfer, związanych w wielkim kapitałem zagranicznym. Ponieważ pogłoski te mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa, zatem Z. P. P. N. ma zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, że zdaniem Z. P. P. N. odnośne zasadnicze postanowienia zawarte w rządowym projekcie nowej ustawy naftowej, nietylko nie mogą ulec złagodzeniu, zwłaszcza w kierunku udogodnień przejawiających się w nadmiernej wielkości nadań, oraz w nadmiernie dogodnych terminach, przewidzianych dla rozpoczęcia wiercenia, lecz że raczej należałoby przeprowadzić zaostrzenie tych i innych postanowień dla ochrony naszego przemysłu naftowego przed łatwem opanowaniem go po wieczne czasy przez obce nam czynniki.

W przeświadczeniu, że niebezpieczeństwo to będzie mogło być usunięte dopiero wówczas, jeśli nadania dokonane na podstawie nowej ustawy naftowej nie będą wieczyste i po upływie zgóry określonego czasu powrócą do Państwa — Z. P. P. N. występuje z tym postulatem i prosi Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra o łaskawe uwzględnienie go choćby za cenę zmiany samej zasady. Bowiem sfery przez nas reprezentowane mogą zrozumieć, że trudna gospodarcza, czy też materjalna sytuacja kraju może wymagać w danym momencie specjalnych udogodnień nawet na rzecz kapitałów zagranicznych, wzamian za korzyści jakie kraj osiąga w tej dziedzinie, nie mogą jednak pojąć, ażeby bogactwa, jakiemi kraj rozporządza miały być oddane z tego powodu po wieczne czasy.

Z. P. P. N. żywi głębokie przekonanie, że zgodnie z łaskawem przyrzeczeniem Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra zmiana ustawodawstwa naftowego nie nastąpi z pominięciem opinji Z. P. P. N. i że ostateczny projekt rządowy nietylko zostanie mu przesłany celem wypowiedzenia opinji w tym względzie, lecz też, że opinja ta, podyktowana troską o przyszłość tego przemysłu — o przyszłość gospodarczą kraju i jego ekonomiczną niezależność, zostanie uwzględniona, zwłaszcza, że abstrahując od tej czy innej zasady, Z. P. P. N. pragnie jeno, by żywotne interesy Państwa, interesy kraju, nie zostały naruszone. Nie o tę

czy inną zasadę chodzi, lecz o to, by przemysł naftowy nie wpadł bezpowrotnie w obce ręce i nie został skazany na zagładę.

Z tego względu dla przedyskutowania ostatecznego projektu rządowego, zdaniem Z. P. P. N. winna być zwołana ankieta z poszczególnych organizacyj naftowych przy liczniejszym udziale niezależnych elementów z grupy polskich przedsiębiorstw. Ankieta taka niewątpliwie wydałaby znacznie lepsze rezultaty, zwłaszcza wówczas, jeśliby Jaśnie Wielmożny Pan Minister, ze względu na doniosłość i wielką wagę problemu, zdecydował się osobiście jej przewodniczyć.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Minister przyjąć zapewnienia wysokiego poważania jakie Z. P. P. N. dla Jego Osoby żywi.

Prezydjum Rady Z. P. P. N.

Prezes Rady
Inż. W. Dunka de Sajo

Sekretarz Rady
J. Szlemiński

INŻ. WŁ. DUNKA DE SAJO.

Nowe prawo naftowe.

Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, dnia 26. X. b. r. we Lwowie, poświęconem sprawie zmiany ustawodawstwa naftowego.

* * *

Dnia 9. października b. r. została zwołana do Warszawy trzydniowa ankieta ministerjalna, której przedłożono nowy projekt rządowy wyjść mającej ustawy naftowej, opracowany przez Naczelnika Wydziału naftowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. H. Friedberga.

Kto powołany został do tej ankiety, a kto z zaproszonych członków lekkomyślnie nie wziął w niej udziału, tego nie wiem, gdyż zaproszenia imienne rozdano w ostatniej chwili. Dlatego też nie można dziś jeszcze skonstatować, czy własnej naszej indolencji przypisać musimy, że udział krajowych przemysłowców był w niej minimalny, czy też stało się to bez naszej winy.

Na około 24 obecnych członków ankiety w Warszawie, sfery rządowe reprezentowane były przez czterech wysokich urzędników państwowych pp.: Naczelnika Wydziału inż. Friedberga, Starostę górniczego Dra Meyera, Nadradców górniczych inż. Mokrego i Dra Markiewicza, inż. Wrangla, Dra Ciświckiego, inż. Olszewskiego, Dra Wróblewskiego i J. Schmidta, jakoteż dwie półurzędowe osoby, naczelnego dyrektora „Polminu" p. inż. Dażwańskiego i b. komisarza rządowego kartelu p. inż. Jana Brzozowskiego.

Dalej obecnym był b. minister przemysłu i handlu p. inż. Szydłowski i b. poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.

Kapitał zagraniczny reprezentowany był przez pp. dyr. inż. L. Włoczewskiego, inż. Łodzińskiego, Dra Łańcuckiego, Dra Noskiewicza, Dra Bartoszewicza, Dra Wygarda i Fr. Zychlińskiego. Kapitał półzagraniczny przez Dra Kreisberga.

„Wiedza i nauka" przez pp. prof. Bielskiego, prof. Bogdanowicza, inż. cyw. Gąsiorowskiego, Dra Weignera i mecenasa Kielskiego, z których to osób większa część jest również zajęta jako urzędnicy firm zagranicznych. Krajowe Towarzystwo Naftowe (dziś już nie bardzo krajowe — przyp. Red.) przez dyrektora Dra Schätzla.

Kapitał krajowy reprezentowany był przeze mnie i p. dyr. Winiarza, który jednak został już w pierwszym dniu odwołany w interesach do Lwowa i nie mógł się wypowiedzieć. Reprezentantem krajowej produkcji ropy byłem więc sam jeden.

Szczęście, że ankiety nie głosują i nie mają głosu decydującego, służą tylko dyskusją swoją do wyrobienia zdania sferom miarodajnym.

Zadanie miałem ciężkie. Zdaje się, jedyny w tym gronie otwarty przeciwnik swobody górniczej, bronić miałem interesów krajowych przemysłowców i bronić naszych bogactw krajowych przed wywłaszczeniem na rzecz kapitalistów zagranicznych. Bo też jest to chyba pierwszy wypadek w naszych dziejach porozbiorowych, byśmy sami i dobrowolnie bez jakiegokolwiek przymusu, a tylko z kurtuazji wobec obcych wywłaszczali się z naszych praw i majątków na rzecz zagranicy.

Przywykliśmy już do rekwizycyj i wywłaszczeń. Wywłaszczała nas jeszcze Austrja w czasach wojennych z praw i mienia, lecz tłumaczyła, że dzieje się to podczas wojny, dla celów ogólnych, dla celów obrony państwa. Wywłaszczano nas od pierwszych lat odrodzenia Polski z ziemi, z mienia, lecz tłumaczono, że wywłaszcza się jednostki dla ogółu.

Dziś jednak po raz pierwszy ma się wywłaszczyć ogół, setki tysięcy polskich obywateli z ich praw dobrze nabytych, dla kilku firm zagranicznych, mówmy wyraźnie dla franc. firmy „Małopolska" i amer. „Standard-Nobel". Bo nietylko my krajowi producenci ropy, nietylko polscy właściciele terenów naftowych, a więc ziemianie, włościanie, gminy, fundacje, probostwa etc., lecz nawet pojedyńcze firmy zagraniczne jak np. akcyjna „Galicja", lub półzagraniczne akcyjne „Gazy Wschodnie", wszyscy przed tem wywłaszczeniem się bronimy.

Pomimo tego sprawa ma być przesądzoną, bo Rząd za staraniem firm zagranicznych stoi twardo na stanowisku, że nawet możliwe ulepszenie i zreformowanie akcesji, nawet prawo wyłącznych koncesyj rządowych jest dla przemysłu naftowego szkodliwem, przemysł naftowy potrzebuje swobody górniczej i ta musi być wprowadzona.

Trzeba wywłaszczyć własnych obywateli i to nawet nie na rzecz Państwa, nie na rzecz ogółu, lecz na rzecz kilku firm zagranicznych,

które samowolnie i bezpłatnie mają zabrać nam nasze Karpaty w obszarach jakie im się spodoba i zająć na wieczność, tak, by nietylko my, ale i nasze wnuki i prawnuki więcej w Polsce nafty nie wąchały.

Tego zdania jest nietylko Dr. Łańcucki i inż. Łodziński, urzędnicy firmy „Małopolska“, inż. Włoczewski, urzędnik „Nobla“, lecz także i cyw. inż. p. Gąsiorowski i profesorowie Wyższych polskich Uczelni pp. Bielski i Bogdanowicz, jak też inni członkowie ankiety, zastępujący kapitał zagraniczny.

Zostałem sam odosobniony — zdecydowałem się mimo to podjąć walkę, zgodzić się z musu na swobodę górniczą, lecz ograniczeniami stępić ostrze tego miecza Damoklesa wszystkim nam od kilku lat grożącego i starać się przeprowadzoną dyskusją otworzyć oczy tym czynnikom miarodajnym, których o złą wolę posądzać nie możemy.

Dlatego też nie zwalczając więc już samej przesądzonej narazie zasady swobody górniczej przedstawiłem, że dzisiejszy krytyczny moment pod względem gospodarczym kraju do jej wprowadzenia zupełnie się nie nadaje. Że kapitały krajowe są obecnie zupełnie wyczerpane i nie są w tej chwili zdolne do natychmiastowego zgłaszania pól poszukiwawczych. Że kapitał zagraniczny, który od sześciu lat forsuje ustawę opartą na woli górniczej, jest natomiast przygotowany do natychmiastowego zajęcia całych naszych Karpat. Że obłoży on natychmiast wszystkie nasze znane geologicznie terena naftowe polami poszukiwawczemi i zajmie je już na wieki. Że największem niebezpieczeństwem miar górniczych jest ich wielka powierzchnia i dowolna forma, skutkiem czego, podczas gdy dziś dla zajęcia paruset metrów produktywnej linji naftowej, trzeba wydzierżawiać tysiące hektarów terenu, to przy systemie swobody górniczej, jedną lub dwoma miarami górniczemi zająć można parę kilometrów linji naftowej. Gdy zaś niema w ustawie ograniczenia ilości miar nadawczych, które jedna silna firma naftowa może zgłosić, może zajść wypadek, że z chwilą wejścia w życie nowej ustawy w jednym dniu wszystkie linje produktywne naszych Karpat zostaną nam na wieki zabrane przez kapitał zagraniczny.

Powiedziałem, że z tego powodu, jeżeliby już koniecznem było ustawę tę bez Sejmu natychmiast wprowadzać, to trzebaby ją tak skonstruować, by nadania były jak najmniejsze (maximum 15 do 25 hektarowe), terminy wierceń na każdem nadaniu jak najostrzejsze (przerwa pomiędzy ukończeniem, a zaczęciem nowego szybu 3-6 miesięcy), brutta za wywłaszczone terena i na świadczenia krajowe możliwie wysokie (do siedmiu) i w tych moich przemówieniach byłem faktycznie prawie jedynym obrońcą przedłożonego projektu rządowego, w którym wobec wprowadzić się mającej swobody górniczej, widziałem ku memu wielkiemu zadowoleniu tę samą troskę Referenta o przyszłość polskiej nafty, co i u mnie.

Projekt ten rządowy opracowany przez p. Dr. Friedberga przy

współpracy p. Starosty Meyera i Nadradcy Mokrego był w pojedyńczych zasadniczych punktach dotyczącej wielkości nadań górniczych, czasu trwania okresu poszukiwawczego i następnych terminów wierceń przez reprezentantów firm zagranicznych silnie atakowany, a sekundowali im w tem dzielnie przedstawiciele „Nauki" przez inż. Gąsiorowskiego, prof. Bogdanowicza i mecenasa Kielskiego.

Z dyskusji jednak ogólnej i przemówień zastępców Rządu Dra Friedberga, nadradcy Mokrego, komisarza Brzozowskiego i posła Wojciechowskiego, wybijała się naogół myśl zdrowa, by nie dopuszczać do zmiany projektu rządowego w zasadniczych punktach wyżej wymienionych, a było to już naszem wielkiem zwycięstwem w tej nierównej dla nas walce.

Reprezentanci Rządu zdawali sobie sprawę z naszych słusznych obaw i bronili swego projektu z przekonaniem. Z tem też przeświadczeniem wyjechałem z Warszawy, wyraziwszy w imieniu krajowych producentów podziękowanie reprezentantom Rządu za zwołanie ankiety w tak ważnej dla naszego przemysłu sprawie.

Dziś po upływie dwu tygodni od ukończonej ankiety i naszego powrotu z Warszawy dowiaduję się z prawdziwem zaniepokojeniem, że sprawa wzięła następnie inny obrót i że projekt rządowy zostanie zmieniony w myśl życzeń firm zagranicznych, a więc, że obszar nadania ma być powiększony, ilość nadań nieograniczona, czas poszukiwawczy przedłużony, a obowiązki wierceń zmniejszone.

Grozi więc nam dziś ponownie, jeżeliby ustawa ta nie miała przejść przez Sejm, że ten nasz wielki majątek krajowy przejdzie w najbliższym czasie w całości, bezpłatnie i bezpowrotnie w ręce zagranicznych spekulantów, a obywatelowi polskiemu pozostanie na przyszłość tylko możność wysługiwania się w swoim kraju kapitałowi zagranicznemu w roli podrzędnego pracownika.

Miejmy jednak nadzieję, że zanim Pan Prezydent Rzplitej położy Swój podpis, projekt tej nowej ustawy stanie się jeszcze przedmiotem rozważań i raczej zostanie odesłany do Sejmu, aniżeli miałoby dojść do tak wielkiego pokrzywdzenia kraju i własnych obywateli.

Głosy prasy.

W Nr. 35. „Polski Gospodarczej" z dn. 30. sierpnia b. r. p. W. Łag. w kronice zagranicznej pisze o terenach naftowych w Iraku p. t. „Rozwój terenów naftowych". Zaczyna od słów, że podłoże króla Iraku Feisala do stolic europejskich pozostają w ścisłym związku z eksploatacją terenów w Mossulu, które należą do „Iraq Petroleum Co" i pisze dalej:

„Udziałowcami tego przedsiębiorstwa są: Standard Oil Co., Shell, Anglo-Persian Rząd francuski, każdy po 23·75%, oraz pośrednik Gulbenkian w 5%. Rząd

Iraku nie jest zadowolony z dotychczasowej polityki tego przedsiębiorstwa. Koncesja mossulska zasadniczo ogranicza się po wykonaniu próbnych wierceń do wyboru 24 kwadratów każdy o powierzchni 8 milj.². Cała pozostała reszta terenu zostaje wówczas zwrócona do dyspozycji Rządu. Rząd Iraku pragnie przyśpieszyć ten wybór, ze względu na swobodę dysponowania resztą terenu, na który ma poważnych odbiorców w Berlinie, Rzymie i Paryżu. Jak wypadły rokowania, prowadzone ostatnio, niewiadomo, gdyż natrafiły na silny opór ze strony grup: Standard'u, Shella i Anglo-Persian, lecz domyślać się należy, że pod wpływem czwartego udziałowca w koncesji mossulskiej, a równocześnie chętnego nabywcy do dalszych koncesyj, t. zn. Rządu francuskiego, król Feisal musiał otrzymać pewne obietnice od Rządu angielskiego, zainteresowanego w angielskich koncernach naftowych, gdyż zatrzymał się w Berlinie. A właśnie tam ma znajdować się główny sztab reflektanta na części dalsze terenów naftowych, firmy British Oil Development Co. Przedsiębiorstwo to należy do kilku grup narodowościowych: angielskiej, na czele której stoi Admirał Lord Wester Wymess, b. Pierwszy Lord Admiralicji, i Thomas Brown, b. koncesjonarjusz kolei transperskiej; niemieckiej z udziałem firmy Friedrich Krupp i Otto Wolf; włoskiej z udziałem rządowej spółki Azienda Generale Italiana dei Petroli (Agip) oraz francusko-szwajcarskiej z udziałem Związku Banków Szwajcarskich i firm francuskich Paul Girod i Jules Bloch. Rozdział akcyj syndykatu nastąpił według klucza: grupa angielska i włoska wspólnie 76%, niemiecka zaś grupa i francusko-szwajcarska po 12%. Równocześnie przewidziany został rozdział zamówień na materjały, potrzebne dla zorganizowania eksploatacji kopalnianej, rafineryjnej, transportowej w stosunku 50% dla Anglji i Włoch wspólnie, 38% dla Niemiec i 12% dla Szwajcarji.

Dalszy rozwój wypadków mają wykazać sprawozdania poszczególnych spółek uczestniczących w syndykacie, a także włoskie i francuskie preliminarze budżetowe. W razie podjęcia eksploatacji tych złóż przybędzie jeden konkurent więcej i utrudni to sanację swiatowego rynku naftowego.

W Nr. 36. tego czasopisma z d. 6. września b. r. tak oświetla on p. t. „Rozwój przemysłu naftowego" sytuację tego przemysłu w Rosji:

„W związku z zakończeniem roku budżetowego „Sojuznetu" (do końca czerwca 1930 r.), prezes jego P. Łomow wygłosił znamienny odczyt o rozwoju przemysłu naftowego w Rosji Sowieckiej. Między innemi podaje on:

„W bieżącym roku (1929/1930) rozwój przemysłu naftowego postępował dalej zgodnie z przewidzianym planem. Wydobycie ropy wyniosło 17.7 miljn. t (w 1928/29 roku — 13.9 miljn. t. w 1927/28 r. — 11·8 miljn. t, w 1926/27 r. — 10·5 miljn. t, w 1925/26 r. — 8·5 miljn. t). Wzrost w stosunku do 1925/26 r. wynosi 108.2%, w stosunku zaś do pierwszego roku „piatiletki" (1928/29) — 26%; w stosunku do wszechświatowej produkcji ropy wzrost produkcji ropy sowieckiej procentowo stale się zwiększa. Produkcja ropy w 1930 31 r. ma wynieść około 23 miljn. t.

Takie tempo rozwoju stało się możliwe dzięki usilnej eksploatacji starych okręgów naftowych oraz dzięki niezmordowanym pracom geologów rosyjskich. Odkryto szereg nowych okręgów naftowych, które stopniowo rozpoczyna się eksploatować; największy sukces osiągnięto w okręgu Maikop. Badania prowadzone przed 20 laty przez geologów angielskich, uznały teren Maikopu za mało ropodajny; obecne prace geologów rosyjskich wykryły znaczne pokłady, tak że liczyć się należy w 1930 r. z produkcją 1 miljn. t, w roku następnym zaś 2 miljn. t. Prace, zakrojone na szeroką skalę w okręgach Uralu, Emby, Georgji i Sachalinu, również wykazały znaczne złoża cennego produktu. Trudno dzisiaj coś powiedzić o ostatecz-

nych rezultatach, w każdym razie należy się zupełnie słusznie liczyć ze znacznem wydobyciem w tych okręgach w najbliższym czasie tem bardziej, że przystąpiono już do licznych prac wydobywczych, np. okrąg Emba uwidoczniony jest już w miesięcznych raportach statystycznych.

Również nie zaniechano badań rozwojowych w okręgach Baku i Groznym szczególnie na polach naftowych zatoki Bibi-Eibat i półwyspu Apszerońskiego. Do eksploatacji pociągnięto obecnie w Baku i Groznym pokłady głębsze, które okazały się równie silnie ropodajne.

Równolegle z temi pracami szły zabiegi o racjonalizację przemysłu. Największe wyniki osiągnięto w starych okręgach naftowych dzięki zamianie systemu wiercenia na sztangach na systemy wiercenia linowy i rotary. Pozwoliło to na szybsze odwiercanie szybów; i tak w 1929/30 r. „Asneft“ odwierciła 391.000 m. Według Łomowa, koszty wiercenia 1 m, o ile oznaczymy je w 1925/26 r. na 100, zmniejszyły się w 1928/29 r. na 71. Dalsza racjonalizacja przemysłu naftowego poszła w kierunku zmiany metod wydobywczych; i tak system wydobywania za tłokiem zmieniono na system pomp i kompresorów. Dzięki temu zmniejszono koszty wydobycia ropy na tonnę od 1926 r. z 9.13 rb. do 3.23 rb. w 1928/29 r., a w 1929/30 roku o dalsze 11%, czyli do 2.88 rb.

Rozwinięto również dużą działalność w zakresie środków transportu i zakładów przeróbczych (rafineryj nafty). Mianowicie w dziedzinie transportu powiększono zdolność przepustową rurociągu Baku-Batum, zbudowano rurociąg Grozny-Tuapse o zdolności przepustowej 1·6 miljn. t rocznie, w budowie jest rurociąg Maikop — Morze Czarne oraz w przygotowaniu (projektach) szereg innych rurociągów, łączących poszczególne okręgi naftowe z ważnemi punktami zbytu. W dziedzinie zakładów przeróbczych zbudowano 12 urządzeń krakowych i 11 nowych rafineryj nafty.

Te wszystkie zabiegi w dziedzinie kopalnianej, przemysłowej oraz niektóre w dziedzinie handlowej zwiększyły znacznie zdolność konkurencyjną produktów naftowych na rynkach zagranicznych, przez co eksport produktów naftowych sowieckich znalazł szerszy rynek zbytu“.

Czasopismo, to w oświetleniu naprowadzonem przez Łomowa, dopatruje się optymizmu, cyfry uważa za przesadzone i jest zdania, że dane opierające się na miesięcznych sprawozdaniach, a nawet danych urzędowych, nie pozwalają na taką ocenę. Nazywa ją dyskontowaniem wyników, które będą do osiągnięcia o 6—9 miesięcy później. Wkońcu zaleca zwrócenie bacznej uwagi na ten rozwój ze względu na zgodę rządu sowieckiego na komercjalizację Sojuzneftu, a zatem oparcia rozwoju przemysłu naftowego na zasadach kapitalistycznych, co obok groźnego czynnika w postaci dumpingu może się okazać również groźnem dla innych przemysłów naftowych świata.

Do streszczonego w Nr. 8–9. z r. b. naszego czasopisma artykułu p. Wita Sulimirskiego p. t. „Wirownica Naftowa“, zamieszczonego w „Gazecie Handlowej“ w Nr. 218. z dn. 16. września b. r. wkradła się pomyłka drukarska, mianowicie w wierszu szóstym po słowach „oba te czynniki“ opuszczono wyrazy „t. j. kapitał i praca“. Zdanie to ma brzmieć: „...że podnosi się i rozwija wówczas dopiero, jeśli oba te czynniki, t. j. kapitał i praca odnoszą odpowiednie korzyści i są obopólnie zadowolone“.

W „Kurjerze Warszawskim“ w Nr. 258. z dnia 20. września b. r.

w artykule zatytułowanym „Z przemysłu naftowego“ zabiera głos p. Dr. Stefan Bartoszewicz i stwierdza, że wydobycie surowca naftowego w pierwszem półroczu b. r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazuje spadek, wynoszący 3%. Ponieważ spadek w tym samym okresie r. 1929. w porównaniu z r. 1928. wynosił 10%, przeto uważa rezultat ten za korzystniejszy, aczkolwiek jeszcze nie zadawalający, bowiem taki

„będzie dopiero wtedy, gdy wydobycie zamiast spadku, będzie okazywało choć tę nieznaczną tendencję wzrostu“.

Zastanawiając zię nad kwestją, czy są widoki podniesienia wydobycia ropy w Polsce, dopatruje się w r. b. momentów pocieszających i pisze:

„Nie odkryliśmy dotychczas nowych złóż naftowych; wiercenia pionierskie nie dały jeszcze rezultatów pożądanych; dotychczasowe wyniki są raczej negatywne, ale coraz więcej spotykamy dowodów, że tereny naftowe, dawniej odkryte, nie są tak wyczerpane, jak to można było przypuszczać i granice ich nie obracają się w rozmiarach, nakreślonych przez wiercone dawniej szyby. Głębsze wiercenia w zachodniej części Małopolski na kopalniach dawniej odkrytych wykazują, iż głębiej ukazują się nowe horyzonty ropne, które dawniej nie były dowiercane, że linje złóż naftowych ciągną się dalej, niż przypuszczano; słowem — że dawniej odkryte tereny naftowe mogą być intensywniej, niż dotychczas, eksploatowane.

Jeśli spadek wydobycia największego zagłębia borysławskiego już dzisiaj w jednej trzeciej jest pokrywany wzrostem wydobycia w innych kopalniach, nie jest wyłączone, że przy intensywniejszym ruchu wiertniczym, ten spadek może być pokryty w całości i na tem można opierać z pewnem prawdopodobieństwem widoki powstrzymania spadku produkcji naftowej“.

Przechodząc do kwestji przeróbki stwierdza na podstawie przytoczonych cyfr, że:

„mimo mniejszej przeróbki ropy w r. b., otrzymano benzyny przeszło o 11.000 tonn więcej; natomiast nieproporcjonalnie mniej do ilości przerobionej ropy otrzymano nafty i oleju gazowego; pierwszego produktu o 12.676 t, drugiego o 7.750 t mniej“.

Konstatuje wzrost spożycia benzyny w pierwszem półroczu b. r. w porównaniu z tym samym czasem r. ub. o 9.092 t i spadek zużycia nafty z 63.600 t na 59.916 t w r. b., oraz wywozu zagranicę z 24.496 t na 16.192 t, co świadczy,

„że przeróbka ropy u nas doskonale dostosowuje się do popytu na rynku wewnętrznym, a nawet, do pewnego stopnia, i do popytu na rynku zagranicznym„

a następnie, że wobec silnego wzrostu użytkowania benzyny i olejów smarowych

„te produkty stały się obecnie głównemi produktami przy przeróbce ropy; nafta i oleje lekkie są produktami ubocznemi“.

Dochodzi do wniosku, że wobec dostosowania się techniki przeróbki do tych zmian, o braku benzyny u nas w kraju mówić nie można i pisze, że:

„Z mniejszej ilości ropy w pierwszem półroczu b. r. otrzymaliśmy benzyny o 2.000 t wiecej, niż wyniósł wzrost spożycia, a mamy ciągle jeszcze dalsze możliwości przerabiania na benzynę trudne do spożycia ilości ciężkiej nafty i olejów

gazowych, oraz możność otrzymywania większej ilości lekkiej benzyny z gazu ziemnego, którego produkcja się wzmaga".

Artykuł swój kończy najzupełniej słusznym zwrotem:

„Tych możliwości nie chcą widzieć i uznawać zwolennicy mieszanek spirytusowo-benzynowych, którzy chcą na wzór Niemiec i Francji, krajów posiadających znikome ilości własnej benzyny, a sprowadzających obcą benzynę, zaprowadzić w Polsce przymus stosowania mieszanek, jako środka napędowego, ze względu na grożące jakoby niebezpieczeństwo braku u nas benzyny.

Rozumiem doskonale, że rolnictwo wobec kryzysu, jaki przeżywa, szuka dróg polepszenia swej sytuacji i w zwiększeniu wytwórczości spirytusu widzi jedną z tych dróg, ale drogą właściwą do tego celu jest wolna konkurencja mieszanek z benzyną, a nie środki przymusowe, które ograniczają swobodną wymianę produktów własnych na rynku wewnętrznym; środki przymusowe ochronne mogą być stosowane jedynie wobec konkurencji zagranicznej, wobec importu obcych produktów, a nie wobec produktu krajowego i wobec ważnej gałęzi przemysłu krajowego, który dotychczas, jako dostawca środków napędowych, wywiązuje się ze swego zadania i rosnące zapotrzebowanie pokrywa zwiększoną wytwórczością".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Ze Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dnia 16. X. b. r. obradowała w Drohobyczu Rada Z. P. P. N. Obok spraw organizacyjnych i po złożeniu sprawozdania z działalności Prezydjum Związku w zakresie sprawy ropnej i funduszu wiertniczego, dalsze obrady poświęcone były głównie sprawie ropnej. Po przedyskutowaniu tej sprawy Rada przyjęła do wiadomości odnośne sprawozdanie i uchwaliła dalsze dyrektywy.

Na tem posiedzeniu wiceprezesem Rady, w miejsce p. Mieczysława Longchampsa został wybrany p. Stanisław Lewandowski, właściciel kopalni nafty w Ropience.

Następne posiedzenie Rady Z. P. P. N. odbyło się we Lwowie dnia 26. X. b. r. w lokalu Związku. Posiedzenie to zostało zwołane specjalnie w celu przedyskutowania sprawy zmiany ustawodawstwa naftowego. Sprawę tę poddał oświetleniu w dłuższem przemówieniu prezes p. inż. W. Dunka de Sajo, który wziął udział w ankiecie, która się odbyła z początkiem października b. r. w Ministerstwie P. i H. na ten temat. Przemówienie to zamieszczamy „in extenso" na osobnem miejscu. Obrady trwały cały dzień i po dłuższej dyskusji uchwalono wysłać w tej sprawie memorjał do P. Ministra Przemysłu i Handlu, który również osobno zamieszczamy.

Dnia 18. X. b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego funduszu wiertniczego przy pełnym komplecie, w obecności Delegata Ministerstwa P. i H. p. inż. Juljusza Mokrego. Sprawozdanie złożył sekretarz Komitetu p. J. Szlemiński, które przyjęto do wiadomości. Załatwiono następnie bieżące sprawy związane z funduszem, oraz uchwalono kredyt na jeszcze jedno wiercenie. W ten sposób z funduszu korzysta łącznie 10 przedsiębiorstw. Uchwalono także w formie wniosków zmianę regulaminu, mającą na celu uproszczenie przydziału dalszych kredytów, oraz ułatwienie ich uzyskania. Zmiany te zostaną zastosowane dopiero po zatwierdzeniu ich przez P. Ministra Przemysłu i Handlu. Postanowiono także, zgodnie ze stanowiskiem Rady Związku, że do Warszawy ma wy-

jechać specjalna delegacja w celu podjęcia starań u miarodajnych czynników dla uzyskania dalszych wpłat na odnośny fundusz.

Medjumistyczne metody poszukiwania złóż ropnych. Jak. zostaliśmy poinformowani, a co także wynika z artykułu p. inż. Strzetelskiego, zamieszczonego na osobnem miejscu, w ostatnich czasach rozpowszechnia się dość oryginalny zwyczaj badania naszych terenów naftowych przy pomocy jajka mosiężnego, zawieszonego na sznurku, który trzyma w ręku medjum. W zasadzie nie możnaby nic mieć przeciwko temu nowemu sposobowi badania, gdyby nie to, że jeśli wiercenia podjęte na tej podstawie nie dadzą rezultatów, wówczas konsekwencje tego odbiją się ujemnie na naszych terenach, które zakwalifikuje się jako bezwartościowe. Należałoby zatem zachować większą ostrożność i przy wyznaczaniu szybów raczej posługiwać się metodami wypróbowanemi jak eksperymentowaniem.

Na temat podobnych metod badania niemieckie czasopismo „Petroleum“ w Nr. 6. z b. r. zamieszcza krótką notatkę p.t. „Kwestja różdżki czarodziejskiej“. Niemiecki Instytut geologiczny podaje w niej rezultaty badań przeprowadzonych przez poszukiwaczy minerałów podziemnych i źródeł wody zapomocą tej różdżki. Wedle tej informacji do przeprowadzenia tych prób zostali wybrani ludzie z grona międzynarodowego związku badaczy tą metodą, a zatem tacy, na których zawartości podziemne miały jak najsilniej oddziaływać. Badania podjęte na terenie geologicznie dokładnie znanym, pod ścisłą kontrolą delegatów Instytutu geologicznego, całkowicie zawiodły i okazało się jeszcze raz, że sceptycyzm panujący na temat tego systemu jest najzupełniej uzasadniony.

Aczkolwiek, zdaniem niemieckiego Instytutu geologicznego, dokonane próby nie rozwiązują ostatecznie zagadnienia różdżki czarodziejskiej, to jednak wyraża on opinje, że do rezultatów badań tą metodą należy się odnosić z jak największą ostrożnością.

Z notatki tej wynika, że wobec całego szeregu nieudałych prób, władze tamtejsze uznały za konieczne wkroczenie w tę sprawę i zastosowanie środków przeciwdziałających oszukańczym metodom, dokonywanym przez najrozmaitszych niepożądanych cudotwórców.

Właściwie nasze władze górnicze winneby również zwrócić baczniejszą uwagę na podobne metody i przeciwdziałać ich stosowaniu tam, gdzie to może przynieść wyraźną szkodę.

Wyniki wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego. Wyniki te podaliśmy w poprzednim numerze. Dalsze przedstawiają się jak następuje: S. A. „Ropa“ wiercenie na szybie „Jan“ w Dubie doprowadziła do głęb. 572 m do dnia 22. X. b. r. i w tej głęb. uzyskała produkcję 4500 kg dziennie, która następnie z końcem miesiąca ustaliła się na poziomie 1500 kg dziennie. W „Uhercach“ również rozpoczęto wiercenie i z końcem tego miesiąca osiągnięto głęb. ca 30 m. „Kryczkowska Spółka Naftowa“ na szybie „Marja“ w Kryczce odwierciła do 10. X. b. r. 203 m, natrafiono na gazy. „Schodnicka Spółka Naftowa“ odwierciła od 22. VII. do 31. X. b. r. 179 m, również natrafiła na gazy i na ślady ropy. „Spójnia“ w Męcinie Małej uzyskała w głęb. 151 m 500 kg ropy na dobę. „Wielkopolska Spółka Naftowa“ na kopalni „Młynki“ pod Brzozowem doprowadziła szyb „Adam“ do głęb. 255 m. Kopalnia „Blanka, Zygmunt, Triumf“ w Schodnicy na szybie „Blanka IV“ osiągnęła głębokość 155 m i natrafiła na ślady ropy i gazów.

Ze stanowiska dyrektora górniczego koncernu „Małopolska“ ustąpił prof. inż. Zygmunt Bielski, który całkowicie poświęca się pracy naukowej na katedrze wiertnictwa w Akademji górniczej w Krakowie.

Dowiercenie ropy w „Ropience“. Spółka „Kopalnia nafty Ropienka, Ska z o. o. we Lwowie“, na kopalni w tej miejscowości 14. X. b. r. zakończyła wiercenie ósmego szybu wyznaczonego przez prof. Dra Rogalę. Szyb ten w głębokości 236.20 m. produkuje średnio 6.160 kg ropy na dobę.

Czechosłowacja podwyższa taryfy na polskie produkty naftowe. Koleje czechosłowackie z dniem 1. listopada podwyższają stawki przewozowe na niektóre przetwory naftowe, wymienione w 10 taryfie związkowej polsko-czechosłowackiej.

Równocześnie zostały obniżone stawki na przewóz ropy naftowej pochodzącej z Sowietów, Rumunji i Persji.

\ **Udział kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym.** Na ogólną sumę kapitału zakładowego, wynoszącą 234,979.750 zł., udział kapitałów zagranicznych w kapitale akcyjnym przedsiębiorstw naftowych wyraża się w sumie 167,922.790 zł.

Największy udział w kapitale akcyjnym spółek naftowych w Polsce przypada na kapitały francuskie, a mianowicie: 129,330.715 zł., dalej idzie kapitał amerykański — 28,578.580 zł., austrjacki — 7,798.745 zł. i holenderski — 1,440.000 zł. W małym stopniu zainteresowane są w naszym przemyśle naftowym kapitały belgijskie — 624.750 zł. i angielskie — 150.000.

Z powyższego wynika, że eksploatacją terenów naftowych w Polsce zajmuje się głównie grupa kapitalistów francuskich, która jest reprezentowana w Polsce przez Crédit Général des Petroles w Paryżu. (Iskra)

Z Komitetu IV. Zjazdu Naftowego we Lwowie. Zjazd ten odbędzie się we Lwowie definitywnie w dniach 6, 7 i 8. XII. 1930. Dotychczas zostały zgłoszone następujące referaty: 1) Dr. Kielski: „Prawne zagadnienia kartelu", 2) Inż. Klimkiewicz: „Metody zwiększania produkcji ropnej", 3) Inż. Z. Onyszkiewicz: „Wiercenie amerykańskim rygiem przewoźnym", 4) Inż. J. Naturski: „Zapobieganie uszkodzeniu rur wiertniczych przy torpedowaniu", 5) Inż. Z. Wilk: „Zastosowanie pomp próżniowych", 6) Inż. Rachfał: „Straty i środki ochronne przy magazynowaniu ropy i produktów naftowych", 7) Inż. S. Engl: „Zastosowanie motorów spalinowych w wiertnictwie", 8) Inż. M. Gawliński: „O graficznych sposobach kontroli wydatku szybów naftowych", 9) Dyr. Dr S. Weigner: „Zagadnienie wierceń poszukiwawczych w Polsce", 10) Inż. R. Waligóra: „Wiercenie, eksploatacja i ochrona złóż ropnych w Indjach Holenderskich", 11) Dr Kielski: „Zagadnienie polityki kartelowej", 12) Inż. K. Zuber: „Poszukiwania naftowe w Albanji", 13) Inż. M. Tokarzewski: „Jak przyśpieszyć postęp wiercenia netto", 14) „Neue Wege in der Raffination von Schmierölen" (po niemiecku), 15) Inż. Kielesiński: „O działalności polskich spółek naftowych". Zgłosili też referaty pp. Dr Bartoszewicz i Inż. Sulimirski.

Program Zjazdu obejmie posiedzenia ogólne i posiedzenia sekcji kopalnianej, rafineryjnej i innych. Na posiedzeniach ogólnych zostaną wygłoszone referaty zasadnicze dla poszczególnych dziedzin przemysłu naftowego. Specjalne posiedzenie ogólne zostanie poświęcone sytuacji gospodarczej przemysłu naftowego i wynikającym z niej postulatom ze szczegółowem uwzględnieniem działalności polskich spółek naftowych w ostatnich latach.

Wszelkich informacyj dotyczących Zjazdu udziela Komitet Wykonawczy Zjazdów Naftowych w Borysławiu, ul, Kościuszki.

Sprostowanie. W poprzednim numerze naszego czasopisma w notatce o głębokości wierceń, zaliczono przez przeoczenie Paruszowice i Czuchów do Rumunji. Miejscowości te leżą na Śląsku w pow. Rybnickim. Mimowolny ten błąd popełniliśmy za „Kurjerem Poznańskim", który wiadomość tę podał w Nr. 368. z dn. 12. VIII. b. r.

Przemysł naftowy w sierpniu 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 44. z r. 1930). — Produkcja ropy w miesiącu sprawozdawczym utrzymała się na poziomie wyższym niż w miesiącu poprzednim i prawie dorównała produkcji w sierpniu r. ub Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło 183 cyst. brutto, wobec 131 cyst. w lipcu r. b. i 184 cyst. w r. ub. Wzrost wydobycia ropy w sierpniu r. b. zawdzięczać należy zwyżce wydobycia z otworów marki podstawowej: „Galicja Horodyszcze VIII", „Violetta", „Marja Teresa III", „Statelands VI", „Equivalent I". W rejonie marek specjalnych tam, gdzie od szeregu lat rygi wiertnicze nie są czynne, produkcja ropy przeważnie utrzymała

się na poziomie prawie niezmienionym. Na innych kopalniach tych rejonów, gdzie troska o zwiększenie wydobycia ropy wyraziła się przez słaby choćby ruch wiertniczy, produkcja ropy w większym lub mniejszym stopniu wzrosła, jak w: Rypnem, Równem, Harklowej, Kobylance, Kobylanach, Lipinkach, Rogach, Szymbarku, Węglówce, Strzelbicach, Wańkowej i Majdanie.

Stan produkcji tych kopalń ilustruje poniższa tablica (w cysternach 10-tonnowych):

Miejscowość	*Lipiec 1930*	*Sierpień 1930*
Tustanowice	1.463	1.485
Mraźnica I	1.377	1.407
Borysław	963	952
Schodnica	273	270
Bitków	272	265
Rypne	123	130
Wańkowa	110	117
Potok	92	91
Urycz	78	78
Grabownica	73	73
Harklowa	70	82
Lipinki	66	77
Pasieczna	60	59
Krościenko	59	56
Duba	44	40
Rosulna	35	35
Węglówka	39	41
Równe	32	53
Strzelbice	21	24
Korczyna	20	23
Mraźnica II	19	17
Ropienka	19	19
Słoboda Rung.	16	17
Męcinka	16	14
Wietrzno	15	14
Kobylanka	14	15
Toroszówka	14	14
Turzepole	14	13
Libusza	13	13
Kryg	13	12
Majdan	12	15
Humniska	11	11
Białkówka	11	11
Rogi	10	11
Bóbrka	9	9
Iwonicz	9	10
Klimkówka	9	9
Wulka	8	8
Zmiennica	8	7
Jabłonka	7	7
Polana	6	3
Krosno	6	6
Kosmacz kołomyjski	6	6
Opaka	5	5

Załęże	5	5
Dobrucowa	5	1
Męcina Wielka	5	4
Paszowa	4	4
Stara Wieś	4	4
Szymbark	4	6
Inne	46	40
Razem:	5.613	5.868

Procent ropy zużytej na opał i manko, wynosił w sierpniu bez zmiany 5% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj była mniejsza niż w sierpniu r. ub., w porównaniu zaś z lipcem znacznie wzrosła.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, spadły do 1.785 cyst. — wobec 2.145 cyst. w lipcu r. b. i 2.312 cyst. w sierpniu r. ub.

Ceny ropy pozostały na poziomie niezmienionym.

W ruchu wiertniczym nastąpiła dalsza lekka poprawa. Ilość wierconych otworów świdrowych nieco wzrosła, jednak do poziomu niższego niż w sierpniu r. ub. Na terenie marek specjalnych większe ożywienie dało się zauważyć w Rypnem. W porównaniu z r. ub. ilość rygów wiertniczych na tych kopalniach przeszło dwukrotnie wzrosła, W mniejszym stopniu przyrost rygów wiertniczych dał się odczuć w: Harklowej, Toroszówce, Klimkówce, Schodnicy i Bitkowie. Pierwszy raz w r. b. roboty wiertnicze rozpoczęto w Paszowej i Stańkowej. Zamarł ruch wiertniczy w: Równem, Libuszy, Rzepienniku, Ropience i Mołotkowie.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów ziemnych zwiększyła się w sierpniu przeszło o 170 osób, wynosząc w poszczególnych okręgach:

Okrąg	*Lipiec 1930*	*Sierpień 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej	1.599	1.633
„ marek specjalnych	5.630	5.673
Jasło	2.376	2.483
Stanisławów	1.162	1.152
Razem:	10.767	10.941

Wydobycie gazów ziemnych w sierpniu r. b. nieco się zmniejszyło, wykazując jednak nadal znaczny wzrost w porównaniu z r. ub. Przeciętna dzienna produkcja gazowa wynosiła 1.260 tys. m^3 — wobec 1.271 tys. m^3 w lipcu r. b. i 1.181 tys. m^3 w sierpniu r. ub.

Produkcję gazową z ważniejszych kopalń ilustruje poniższa tablica (w tys. m^3):

Miejscowość	*Lipiec 1930*	*Sierpień 1930*
Mraźnica	8.317	8.342
Tustanowice	7.902	7.710
Daszawa	5.356	5.133
Borysław	4.392	4.412
Bitków	3.644	3.560
Gelsendorf	2.009	1.741
Białkówka	1.626	1.422
Sądkowa	960	940
Męcinka	917	1.005
Rypne	694	661

Strachocin	465	432
Humniska	350	589
Pasieczna	346	312
Grabownica	291	282
Schodnica	238	319
Duba	228	220
Inne	2.588	1.979
Razem:	39.406	39.065

Manko gazowe pozostało bez większych zmian, wynosząc 2% produkcji brutto.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazowa osiągnęła 1.225 tys. m^3, czyli o 18 tys. m^3 mniej niż w lipcu r. b. i o 76 tys. m^3 więcej niż w sierpniu r. ub.

Największe ilości gazów ziemnych wydobyto z otworów świdrowych: „Polmin II" (Daszawa) — 47·50 m^3/min., „Piłsudczyk I" (Gelsendorf) — 39·00 m^3/min. oraz „Księże Pole" (Daszawa) — 32·00 m^3/min.

W sierpniu r. b. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.870 robotników i majstrów (w lipcu r. b. 3.971). Z powyższej liczby — 3.820 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 50 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państw. Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała 681 robotników (w lipcu 680).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 51.979 t, czyli o przeszło 2 tys. t mniej w stosunku do miesiąca poprzedniego (54.090 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard)	36.621	70
Specjalna małoparafinowa	8.788	17
„ bezparafinowa	6.570	13

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 8.066 t ropy, czyli o 700 t mniej niż w lipcu r. b. (8.768 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 47.470 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 8·7% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnem danemi w r. ub. przedstawiała się następująco w tonnach:

	Sierpień 1930	*Sierpień 1929*	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	10.177	9.360	7.480
Nafta	10.654	6.755	12.820
Olej gazowy i opałowy	5.930	3.239	5.750
Oleje smarowe	4.738	4.141	5.125
Parafina	712	589	788

Ogólne spożycie produktów w kraju wyniosło w sierpniu 35.163 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 33.891 t, pozostałe zaś 1·272 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 15.129 t, czyli był znacznie mniejszy niż przeciętnie w r. ub. (miesięcznie 20.730 t).

Z poszczególnych produktów przeznaczono na wywóz zagranicę (w tonnach):

	Sierpień 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	3.850	3.660
Nafta	2.193	4.765
Oleje gazowe i opałowe	3.990	5.120
„ smarowe	2.436	3.420
Parafina	1.722	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w sierpniu (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiała się następująco (w tys. zł.):

	Sierpień 1930	*Styczeń 1930*	*sierpień 1929*
Benzyna	1.225	9.131	9.154
Nafta	424	3.588	5.337
Oleje pędne	287	3.404	5.422
Oleje smarowe	907	6.643	6.261
Parafina	1.816	13.048	15.519
Razem:	4.659	35.814	41.693

Wartość eksportu w pierwszych 8 miesiącach r. b. stanowi zatem 86% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/IX 1930	*1/VIII 1930*	*1/IX 1929*
Benzyna	25.919	26.530	18.397
Nafta	32.933	30.825	49.660
Olej gazowy i opałowy	14.126	17.226	28.383
Oleje smarowe	34.665	36.301	34.855
Parafina	5.614	5.985	7.873
Inne produkty	99.928	95.729	98.056
Razem:	213.185	212.596	237.224

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. obniżeniu, zwłaszcza zapasy nafty (prawie o 17 tys. t) i olejów gazowych (o 14 tys. t).

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na dawnym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w sierpniu 3.133 t (w lipcu 3.092 t). Z ogólnej ilości 39.065 tys. m^3 gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 24.306 tys. m^3, czyli 62%, podczas gdy w lipcu r. b. przerobiono 24.388 tys. m^3 (62%). Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w sierpniu 12·9 kg gazoliny (w lipcu 12·7 kg, w 1929 r. przeciętnie 12·45 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 2.993 t gazoliny (w lipcu 2.981 t).

W ruchu było 20 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały 230 robotników (w lipcu 238 robotn.).

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32—36.